Nr. 65. Łódź, Czwartek 7 Marca 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny. społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 16.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt.).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale hand owym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Ostatnia godzina...

Z chwilą obalenia caratu nie trudno było przewidzieć, że Rosja przestała istnieć jako czynnik, mogący odgrywać poważniejszą rolę w wydarzeniach wojennych. Carat był przez swe absolutystyczne metody kitem, łączącym krańcowo przeciwne sobie żywioły, i zmuszał je do podporządkowywania się interesom państwowym, jak je rozumiał autokratyczny imperjalizm.

Skoro brakło szpadla i... nahajki, rozpętały się najniższe instynkty mas, nie przygotowanych systematyczną, uświadamiającą pracą do roli, jaką im przeznaczyć chciała rewolucja. Zapanowała anarchja, kompromitując w praktyce możność przeprowadzenia najskrajniejszych ideałów, i grzebiąc państwo, jako czynnik siły zewnętrznej.

Dla bacznych, krytycznych obserwatorów jasnem stało się, że prędzej czy później nastąpi przymusowa likwidacja stanu wojennego z Rosją, a warunki pokoju będą dyktowane przez stronę posiadającą w swem ręku zorganizowaną siłę. Z takiego pojmowania rzeczy powinna była wynikać taktyka tych wszystkich, którzy zainteresowani byli bezpośrednio w konflikcie Rosji z państwami centralnemi.

Sytuację tę wyzyskała znakomicie Ukraina. Stworzyła sobie państwo i wytargowała takie warunki, które pozwolą jej teraz zabrać się do organizowania życia wewnętrznego. Sytuacji tej nie wyzyskała Polska i tkwi dalej w stanie wyczekiwania na nieziszczalne, wyteoretyzowane zdarzenia.

Zawarty co dopiero pokój z Rosją zamyka definitywnie historję wojny na wschodzie. Ostateczna likwidacja kompleksu problemów, związanych z nią, jeszcze nie nastąpiła. Przewidywać jednak można, że będzie ona postępowała szybkim krokiem, niezależnie od tego, kiedy i w jaki sposób nastąpi zakończenie wojny na zachodzie. Liczenie więc na jakieś zasadnicze zmiany w wytworzonym na wschodzie stanie, byłoby błędem, może największym z tych, jakie popełniliśmy dotychczas.

Sytuacja dzięki naszej bezczynności przedstawia się dla nas niekorzystnie. Projekt okrojenia Chełmszczyzny, zapowiedź zabezpieczenia na terytorjum Polski niemieckich interesów wojskowych, rzucona ostatnio przez kanclerza Rzeszy, — kwestja litewska i białoruska, stosunki w Galicji w związku z żądaniami tamtejszych rusinów — wszystko to rozwiewa marzenia o wielkiem państwie polskiem. Tej prawdzie, jakkolwiek ona dla nas tak bolesna, że żadne słowo wypowiedzieć bólu nie zdolne — musimy sami spojrzeć w oczy, bo wcześniej czy później rzeczywistość brutalnie i nieodwołalnie postawi ją przed nami.

Pomimo całej rozpaczności położenia, sądzimy, że ostatnia godzina jeszcze nie wybiła, że są jeszcze pewne atuty nie wygrane. Ratować więc należy, co uratować można. Ale nie rozwodzeniem skarg na podstępy jednych, a nieszczerość innych, nie szukaniem winnych wśród swoich i obcych, lecz męskiem, zdeterminowanem postanowieniem, chociażby ono szło wbrew naszemu uczuciu.

Trudno wymagać takich decyzyj od ogółu, kołysanego w swych marzeniach przez licytujące się na punkcie popularnych haseł nasze grupy polityczne. Trzeba decyzji śmiałej tych, którzy powołani zostali do kierowania polityką narodu. A tymi są obecnie członkowie Rady Regencyjnej. Muszą oni jednak przedewszystkiem zdecydować się na zerwanie z dotychczasową taktyką szukania popularności i oglądania się na nią w każdem swem działaniu.

Nie wchodzimy w to, czy zdołali oni i w jakim stopniu zjednać sobie tę pożądaną przez nich popularność i czy nie utracą jej doszczętnie, jeśli Polska wyjdzie z wojny w formach karykaturalnych. A taki bezwątpienia obrót przyjmie sprawa polska, jeśli z powodu nieziszczenia maksymalistycznych haseł odrzucać będziemy wszelkie próby uzyskania tego, co się da jeszcze uzyskać. Jeśli jednak nawet u współczesnych zyskają miano nieugiętych pionierów idei, i za życia cieszyć się będą niejakiem uznaniem, to potomność i historja wyrzeknie straszne swe słowo potępienia. Czyż więc nie lepiej zejść im ze świata nieuznanymi, lecz przez następne pokolenia wielbionymi, jako ci, którzy zaparli się własnych ambicyj dla zbawienia Ojczyzny od ostatecznej klęski?

W obawie o utratę popularności, Rada Regencyjna nie odważyła się przy obejmowaniu godności, wykrztusić słowa: przymierze z państwami centralnemi. A wówczas to przymierze miało dla nich pewną, znaczną nawet wartość i można było w zamian za to zyskać te wszystkie przywileje, jakie przypadałyby Polsce z racji sprzymierzeństwa. Państwa centralne dały sobie radę także bez tego przymierza. My jednak jesteśmy teraz nie sprzymierzeńcami, lecz jednem z tworzonych na wschodzie państewek, — „Randvolk" — zdanych na wolę obcą.

Zrozumienie tej sytuacji i wyciągnięcie z niej praktycznych wskazań, jest palącą kwestją, której ominąć nie można lawirowaniem. Trzeba jasno powiedzieć, czego się chce i czy to jest możliwe do osiągnięcia, a dla przeciwnej strony czy przedstawia taki interes, że dla niego może ona zrezygnować z pewnych, zbyt może daleko sięgających zamiarów.

Jednem słowem potrzebne jest ostateczne wyjaśnienie sytuacji. Nie da się ono jednak pomyśleć bez równoznacznego wyjaśnienia ze strony niemieckiej, na czem zasadzają się dążenia Rzeszy i czy linję ich interesów można będzie uzgodnić z interesem polskim.

Szukanie tego porozumienia jest zadaniem, które spełnić musi Rada Regencyjna, jeśli ostatnia godzina nie ma minąć bezpowrotnie.

Problem polski.

Pokój z Ukrainą, sprawa Chełmszczyzny i związane z tem wydarzenia wysunęły znów na czoło zagadnień sprawę polską. Publicyści i politycy niemieccy poświęcają jej wiele miejsca.

Między innymi, znany publicysta, dr. Rohrbach zamieszcza w tygodniku „Deutsche Politik" znamienny artykuł. Wskazawszy na to, że ze strony polskiej popełnione zostały błędy, które uniemożliwiły realizację zamiarów państw centralnych pisze:

„Pomimo to byłoby grubym błędem, gdyby obecnie zamierzano przystąpić do stworzenia polskiej Serbji pomiędzy środkową, a wschodnią Europą (Ukrainą). Polacy stanowią naród o 20 miljonach, podczas gdy serbów było tylko dziewięć. Mimo to katastrofa światowa wzięła swój początek z Serbji. Coś podobnego może powtórzyć się kiedyś z Polską, jeśli będą tam stworzone takie stosunki, w których rozsądek polaków przestanie panować nad bólem narodowym".

Dr. Rohrbach precyzuje w ten sposób swe poglądy na sprawę polską:

1) Błędem byłoby zbyt wielkie rozszerzenie Litwy tak, aby Wilno, Grodno i znaczna część Białorusi należały do państwa litewskiego.

2) Narazie należy zostawić otwartą kwestję, czy możliwem jest dać Polsce większe odszkodowanie na Białorusi.

3) Odrzucić należy z całą stanowczością projekt przeprowadzenia istotnej aneksji ziem polskich do Rzeszy, jako zbyteczny i niebezpieczny.

4) Nie należy pomimo polskiego usposobienia wchodzić z powrotem na tory hakatystyczne w polityce wewnętrznej Prus.

5) Wreszcie nie należy nawet wspominać o odebraniu polskiego zagłębia Dąbrowskiego.

Przyszłość Polski.

Wydawca „Polnische Blätter" p. W. Feldmann, zawieszając wydawnictwo, wystosował do znanego polityka niemieckiego, Naumanna, list otwarty w związku ze sprawą Chełmszczyzny. Obecnie w czasopiśmie „Die Hilfe" zamieszcza Naumann odpowiedź, z której przytaczamy znamienniejsze ustępy.

Przeżywamy obecnie — pisze Neumann — bardzo ciężkie przesilenie wzajemnych stosunków, które wszystkim zainteresowanym daje dużo do myślenia. Ma ono tę dobrą stronę, że zmusza do wyjaśnienia sytuacji.

Nikt właściwie nie wie, czy i jak dalece proklamacja dwóch cesarzów z 5-go listopada 1916 roku jeszcze obowiązuje i czy istnieje polskie państwo czy też nie.

W pośród niemieckich władz okupacyjnych znajduje się wielu zasadniczych przeciwników polityki beselerowskiej, którzy nawet nie życzą sobie nowej Polski. Także pośród polaków jest wiele i to wpływowych elementów, które chętnie dzisiaj już wyrzuciliby ostatniego niemca z Warszawy. Żaden z obu rządów (ani generał - gubernator v. Beseler, ani Rada Regencyjna) nie zdołał swego pola oczyścić z chwastów. Z tego wynika, że niemożliwością jest, by na tej drodze można oczekiwać rozwoju!

Ostatnie rozprawy w parlamencie, zwłaszcza mowy ks. Stychla i posła Fehrenbacha wykazały, że trzeba rozpocząć od początku, w przeciwnym razie nieporozumienie będzie ciągłem.

Nowy początek albo zaniechanie polityki z listopada 1916 roku!

Powodem do teraźniejszego ciężkiego przesilenia było niewzięcie udziału przez rząd polski w rokowaniach z Ukrainą.

Także w najżywotniejszym interesie Niemiec leżało, aby nikt z bezpośrednio zainteresowanych nie pozostał niezadowolonym. O ile traktaty wschodnie nie mają być później powtórnie przedłożone wszechświatowemu kongresowi, to muszą one nosić także podpis nowego państwa polskiego.

Z zadowoleniem słyszeliśmy w komisji parlamentarnej od sekretarza stanu Kühlmanna, że polityka z listopada 1916 roku jeszcze obowiązuje. Dlaczegóż więc nie wyciągnięto z niej koniecznych konsekwencyj? To stanowi punkt niewyjaśniony. Cóż stało się po odwiedzinach Rady Regencyjnej u obu cesarzy? Jeżeli się chce rozpocząć na nowo, to w tem miejscu właśnie należy rozpocząć.

Naród polski sądzi, że postanowienia zawarte w 2 § traktatu pokojowego, dotyczącego Chełmszczyzny i Brześcia Litewskiego, jest tylko częścią ogólnego planu uszczuplenia, równoznacznego z nowym podziałem Polski. I rzeczywiście istnieją różne oznaki, że niektóre strony zamierzają coś podobnego przedsięwziąć.

Większość parlamentu tak jak przedtem jest przeciwna wszelkiej aneksji. To jednak nie wystarcza jej życzeniom wschodu i północy, ponieważ rozchodzi się tam o linje graniczne na terenach obecnej okupacji. O ile parlament w kwestjach dotyczących granic poza państwem niemieckiem jest miarodajny, jest kwestją rozstrzygniętą.

Bezwątpienia będzie mógł wypowiedzieć swoje zdanie w sprawie tych problemów. Czy i w jakiej mierze to uczyni, będzie obecnie przy rozpoczęciu nawiązywania wzajemnych stosunków bezwątpienia zależeć przeważnie od oświadczeń danych lub też nie danych ze strony polskiej.

To, czego Niemcy oczekują, jest to gwarancja przyszłych stosunków pokojowych między obydwoma sąsiedzkimi narodami. Do tego w pierwszej linji należy urzędowa deklaracja Polski, że uznaje za prawnie istniejące obecne granice państwa niemieckiego. Tego nie potrzebujemy dla całości naszych granic, ponieważ ją sami zdołamy obronić. Ale stosunek do nowego państwa polskiego, będzie od tego zależny, czy będziemy zabezpieczeni od stałej agitacji spowodowanej zamiarami irredenty. Polacy mogą tylko wówczas żądać od Niemiec poszanowania swoich granic, jeżeli nie pozostawią podejrzeń, że nowe państwo tak mniej więcej mogłoby się zachować wobec Niemiec, jak Serbja wobec Austro - Węgier. To jest ten punkt, którego nie można milcząco obejść, pomimo jego drażliwości.

Tymczasem jednak wywody posła Daszyńskiego w austrjackiej Radzie państwowej i inne wynurzenia polskie, wzmocniły wątpliwość, czy większość polaków życzy sobie uczciwie pokoju na tych warunkach. Jeżeli polacy tego chcą, to teraz jest pora wypowiedzenia tego formalnie.

Żadne poczucie narodowe nie da się państwo nagiąć do takich dobrowolnych ograniczeń. Ponieważ jednak my, niemcy, (Rzeszy) w stosunku tak do austrjackich, jak i szwajcarskich niemców zrezygnowaliśmy z zupełną świadomością, bezwzględnie z przynależności do jednego narodowego państwa, to możemy właśnie z czystem sumieniem żądać czegoś podobnego ze strony polskiej, ponieważ z powodów geograficznych i innych konieczności stało się to nie do uniknienięcia. Jeżeli ten punkt główny będzie wyjaśniony, to będzie można na nowej podstawie pertraktować w sprawie wolnych portów, granicy wschodniej i t. p.

Przy podobnej deklaracji polacy nie tracą niczego istotnego, ponieważ ich aspiracje co do pruskich terenów państwowych nie mają nawet w czasie wojny, jak oni zresztą sami przyznają żadnych widoków zrealizowania. Bardzo jednak jest możliwe, że wewnętrzna polityka Prus w stosunku do pruskich polaków zmieni się zadawalniająco od tego dnia, w którym myśl irredenty będzie istotnie usunięta. Przeważająca większość narodu niemieckiego nie życzy sobie wyjątkowych praw i politycznych ograniczeń i pragnie pokojowego porozumienia z narodem polskim. W równym stopniu naród niemiecki jest jednak zdecydowany na obronę swych granic. Można tutaj jednem historycznem słowem usunąć wiele naprężonych stosunków, można sobie oszczędzić dużo niszczącej, rozgoryczającej i bezcelowej walki.

Czy polska Rada Regencyjna wobec własnego narodu może przyjąć odpowiedzialność za podobny akt, to do niej już należy. Nie będzie ona mogła w swych poważnych rozstrząsaniach przeciwieństw i wewnętrzno - politycznych trudności taić przed sobą, że bez stosunku polegającego na zaufaniu, takie przesilenia, jakie obecnie przeżywamy, mogą powrócić w ostrzejszej jeszcze formie. Jakiż wówczas będzie wynik? Polska wkroczy w następny okres historji, rozgoryczona i na nowo złamana, będzie nam przeszkodą, a sama nie rozwinie się na pociechę i na błogosła-

wieństwo swoich dzieci. Polska bez zawarcia wewnętrznego pokoju z niemczyzną jest ciężarem dla obu sprzymierzonych środkowo-europejskich państw, europejskiem niebezpieczeństwem i groźbą zakłócenia pokoju, ogniskiem politycznych zamieszek, agitacyj i sprzysiężeń, których nikt w Niemczech nie może lekko traktować. Ale czy to jest ta rola historyczna, którą naród polski, po latach cierpień, chce uważać za swój cel? Czy to może być jego pozytywnym ideałem?

Właśnie dla narodu polskiego z jego romantyczno - idealistycznem usposobieniem jest bardzo ciężką decyzją, by uprawiać zasadniczo politykę realną. Także my, niemcy, nauczyliśmy się tego w szkole historycznych doświadczeń. To czego nas nauczył Bismarck było właśnie tą decyzją. On zrazu sprawił wielu starym wszechniemcom bolesne rozczarowanie.

Zasadniczą podstawą politycznego istnienia jest: Sztuka możliwości.

Polska może być silną, poważną, żywotną częścią Europy środkowej i powinna nią być, jeżeli uzna państwo niemieckie w jego granicach państwowych!

Jedyne, co teraz w niezmiennej przyjaźni uczynić mogę, jest wypowiedzenie tego bez ogródek. Czy to wypowiedzenie coś pomoże, leży poza granicami mej działalności.

Z życia politycznego.

W Budapeszcie, z polecenia Rady Regencyjnej, bawili w ubiegłym tygodniu pp.: ks. Radziwiłł i Gustaw Simon, którzy odbywali konferencje z prezesem gabinetu, dr. Wekerle, oraz innymi mężami politycznymi Węgier, w sprawach, dotyczących przyszłości Królestwa Polskiego.

Nowy list Lansdowne'a.

Londyn, 6 marca.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Lord Lansdowne ogłosił w „Daily Telegraph" list, w którym wyraża przekonanie, że **mowa Hertlinga zawiera zupełnie wyraźne życzenie, aby odpowiedzialni przedstawiciele państw wojujących zjechali się**, w celu przeprowadzenia dyskusji, i że **można dyskutować o powszechnym pokoju na zasadzie 4-ch postulatów Wilsona.**

Pozatem w mowie zawarte jest zapewnienie, że kanclerz powitałby z radością utworzenie bezpartyjnego trybunału rozjemczego i że niemcy nie myślą o zatrzymaniu Belgji lub o uczynieniu z niej części składowej Rzeszy.

Lansdowne uważa, że go najzupełniej zadawala przyjęcie przez Hertlinga 4-ch postulatów Wilsonowskich.

Rozpatruje notę papieską z dnia 1/8 1917, którą cytuje Hertling, i powiada, że zasadniczym motywem tej noty jest: Belgja musi uledz zupełnej ewakuacji i powinna otrzymać od wszystkich państw najzupełniejszą gwarancję niepodległości politycznej, militarnej i gospodarczej.

Lansdowne wskazuje na to, że istnieje podłoże do porozumienia, co do 4-ch postulatów zasadniczych Wilsona, międzynarodowego trybunału rozjemczego, a także, podług jego zdania, i co do Belgji.

Daleko większe trudności napotka omawianie roszczeń co do wyłączania terytorjów z pod władzy jednego mocarstwa i oddania władzy innego. Takie **trudności wynikną w sprawie Alzacji i Lotaryngji, w sprawie włoskich pretensyj na pewne części terytorjum austrjackiego, oraz w sprawie pretensyj brytańskich do pewnych części państwa tureckiego.**

Lansdowne sądzi, że wszystkie ostatnio wymienione kwestje **trzeba będzie bezwarunkowo rozpatrzeć na kongresie pokojowym**, który, jak to powiedział Lloyd George, będzie musiał się odbyć po zakończeniu wojny.

W końcu Lansdowne oświadczył, że **sprawa kolonij niemieckich również rozpatrzona będzie dopiero na kongresie pokojowym.**

Wyjazd ambasady.

Londyn, 6 marca.

Biuro Reutera dowiaduje się, że personel ambasady angielskiej przybył z Petersburga do Helsingforsu.

Haga, 6 marca.

Donoszą tu z Petersburga:

Gdy za przykładem ambasad angielskiej i francuskiej, zażądały pasportów również i poselstwa: belgijskie, serbskie, greckie i portugalskie, Rada komisarzów ludowych zaczęła wynajdywać rozmaite trudności.

Wskutek tego **wyjazd tych poselstw uległ zwłoce; jedynie ambasady angielska i francuska opuściły Petersburg.**

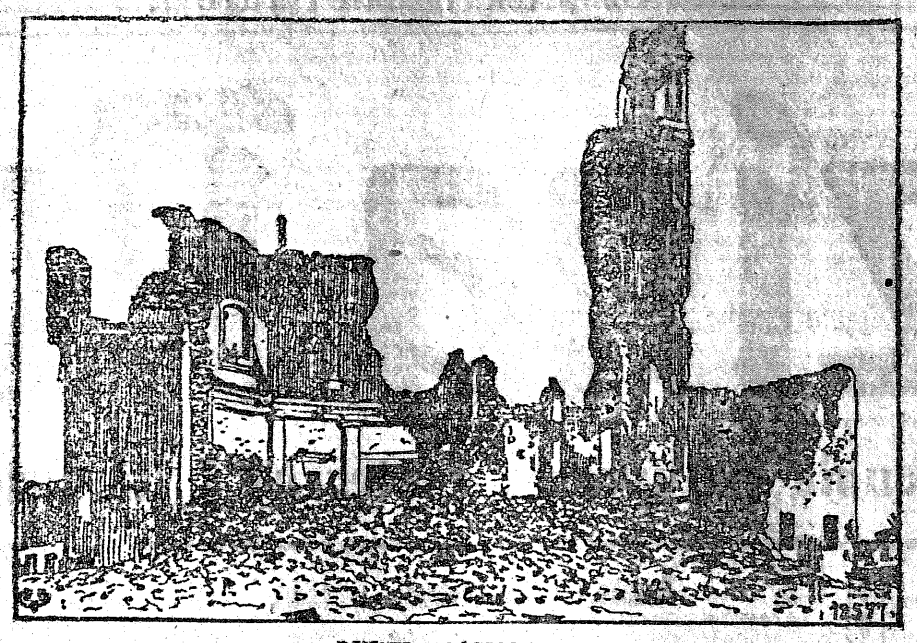

RUINY KOŚCIOŁA.

Pamiętne w dziejach wojny obecnej walki nad Piave upamiętniają się śladami zniszczenia pięknej krainy włoskiej. Zniszczenia tego dopełniają w równej mierze pociski zwycięzców, jak i tych, którzy puściwszy się nierozważnie w wir wojny, bronić teraz muszą krwawo każdej piędzi własnej ziemi.

Ilustracja nasza przedstawia ruiny kościoła w S. Michele nad Piave, w który trafił granat włoski.

Interwencja Japonji.

Genewa, 6 marca.

„Petit Journal" donosi z Petersburga:

W Radzie komisarzów ludowych oświadczył Lenin, **że rząd japoński zaproponował zwołanie konferencji japońsko - rosyjskiej w sprawie Azji wschodniej.**

Rokowania odbywać się będą prawdopodobnie we Władywostoku.

Paryż, 6 marca.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi:

Komisja parlamentarna do spraw zagranicznych wysłuchała sprawozdania Pichon'a o sytuacji dyplomatycznej i o rokowaniach pomiędzy Rosją a Japonją.

W końcu posiedzenia członkowie komisji, unikając wyjaśnień szczegółowych, dali do zrozumienia, że mają oni wrażenie, iż **koalicja zgadza się pozostawić Japonji wolną rękę w sprawie interwencji w Mandżurji i na Syberji.**

Bazylea, 6 marca.

„Basler Nachrichten" dowiadują się telegraficznie z Paryża:

Rząd waszyngtoński nie wyraża żadnego protestu przeciwko postanowieniu powziętem w Tokio. **Obecnie niema już mowy o interwencji amerykańskiej na Syberji.**

Londyn, 6 marca.
(Telegram W. A. T.).

„Daily Mail" donosi, że rokowania o interwencji Japonji na Syberji prawdopodobnie zakończą się w ciągu doby.

Ambasadorowie: Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch mieli zamiar powziąć wczoraj wspólną decyzję celem przedsięwzięcia kroków do obrony interesów koalicji na Syberji.

Podobno ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio nie weźmie udziału w tem wspólnem przedsięwzięciu. Natomiast **ze strony Stanów Zjednoczonych opozycja nie wchodzi w rachubę.**

Rosja a Finlandja.

Berlin, 6 marca.
(Telegram W. A. T.).

„Deutsche Tagesztng." donosi, że pomiędzy rządami petersburskim i helsingforskim prowadzone były pertraktacje, których najważniejszym punktem jest decyzja Petersburga wycofać wojska rosyjskie z Finlandji.

O ratyfikację traktatu.

Sztokholm, 6 marca.

Pet. Ag. Tel. donosi:

Główny komitet wykonawczy Rady robotników, żołnierzy i włościan **zwołał na dzień 12 marca do Moskwy nadzwyczajne posiedzenie delegatów Rad i przedstawicieli kozaków**, dla omówienia traktatu pokojowego, zawartego w Brześciu Litewskim.

Termin ratyfikacji traktatu, przewidziany **w układzie, mija z dniem 14-tym marca.**

Walki w Rosji.

Bern, 6 marca.

„Bund" tutejszy donosi:

Z Petersburga donoszą urzędowo, że stolica okręgu zabajkalskiego na Syberji, Czyta, **znajduje się w rękach wojsk bolszewickich**, pozostających pod dowództwem naczelnika dywizji kozackiej, Iwanowa.

Wszystkie baterje stały się zdobyczą zwycięzców.

Czerwona gwardja rozbroiła Gwardję białą i **uwięziła oficerów oraz radnych miejskich.**

Echa rokowań w Brześciu Lit.

Brześć Litewski, 6 marca.
(Telegram W. A. T.).

Komunikat Biura Wolffa:

W dniu 3-im marca o godz. 11-ej przed południem zebrały się delegacje na posiedzenie plenarne pod przewodnictwem ambasadora austrjacko - węgierskiego v. Merey'a. Zbadano pełnomocnictwa i uznano je za prawomocne. Po wspólnem porozumieniu zastrzeżono, że **sekretarz stanu v. Kühlmann i hr. Czernin dodatkowo podpiszą traktat w Bukareszcie.**

Następnie przewodniczący delegacji rosyjskiej złożył dwa oświadczenia. Pierwsza deklaracja dotyczy art. 4 ustępu 3 projektu traktatu co do zrzeczenia się Rosji prawa mieszania się do organizacji stosunków prawno-państwowych i międzynarodowych w dawnych tureckich okręgach Erdehanu, Karsu i Batumu. Pan Sokolikow oświadczył, że **postanowienie to oznacza zmianę granic bez uprzedniego zapytania o zgodę danej ludności i że Rosja zgadza się, zakładając jednocześnie protest.**

W drugiej swojej deklaracji przewodniczący delegacji rosyjskiej zaznaczył z naciskiem, że **ultimatum niemieckie wysłane zostało w chwili demobilizacji republiki rosyjskiej. Wobec tego Rosja zmuszona jest do przyjęcia ultimatum i do podpisania przedstawionych traktatów.**

Lecz pokój ten nie jest pokojem na zasadzie porozumienia. Ludy zamieszkujące kresy Rosji poddane będą wpływowi przeciwnika pod pretekstem prawa samookreślenia narodów w celu obrony przed rewolucją tamtejszych klas panujących i w celu zwiększenia sił kontr - rewolucji. Czwórprzymierze popiera również kontr - rewolucyjne dążenia Finlandji i na Ukrainie. Rosja, pogwałcona złamaniem rozejmu, po daremnym apelu do robotników niemieckich, zmuszona jest podpisać traktat pokojowy, nie wdając się w żadne rokowania.

Ambasador v. Merey wyraził swoje ubolewanie z powodu oświadczenia rosyjskiego. Delegaci czwórprzymierza mieli nadzieję i życzyli sobie, aby w ostatnim dniu pertraktacyj zabrzmiały tony pokojowe i pojednawcze. Jeżeli delegacja rosyjska kwestjonuje postanowienia co do Erdehanu, Karsu i Batumu, to należy zauważyć, że rosjanie byli w możności i mieli dostateczny termin do przeprowadzenia rokowań i urzeczywistnienia życzenia zmian. Jeżeli oni przyjęli w całości i bez rzeczowego opracowania szczegółów projekt, to nie mają prawa uskarżać się na to i sami ponoszą odpowiedzialność. **Wszelką odpowiedzialność i winę za obecną sytuację Rosji państwa czwórprzymierza odrzucają.** Rokowania w Brześciu trwały, przy absolutnem zawieszeniu broni, przez dwa miesiące. Przy rzeczowem wyzyskaniu tego terminu delegacja rosyjska miałaby aż nadto dużo czasu, aby dzieło pokoju opracować na fundamencie zasad, ustalonych przy początku rokowań. Jeżeli delegacja rosyjska zeszła potem z tej drogi i obecnie rezygnuje z ostatecznej dyskusji, to ona sama ponosi winę.

W dłuższem przemówieniu, ilustrowanem obfitym materjałem historycznym, etnograficznym i geograficznym, przewodniczący delegacji tureckiej Hakki - pasza wystąpił przeciwko oświadczeniu Sokolikowa. Przypomina on o tem, że owe okręgi przez cztery wieki należały do Turcji, że Rosja owładnęła niemi, usprawiedliwiając to odszkodowaniem za niespłacone przez Turcję koszty wojenne, i że Turcja, w czasie władania tymi okręgami, nie zagrażała stamtąd ani razu Rosji. Odpiera on zarzut o aneksji, wskazując na dosłowne brzmienie projektu traktatu, zaproponowanego przez sprzymierzonych, opiewającego, że ludność **ma prawo sama rozstrzygnąć o swoim przyszłym losie państwowym.**

Poseł v. Rosenberg, który zabrał następnie głos, powiedział, że **delegaci niemieccy już w grudniu i styczniu czynili rzetelne wysiłki w celu doprowadzenia do pokoju na zasadzie porozumienia.** Nie opierali się oni na prawach, że Niemcy mogły sobie przywłaszczyć zdobyte tereny. Zrezygnowano z tego wobec dążenia do wyrozumienia ideałów nowej Rosji. Lecz do porozumienia należą zawsze dwie strony, które porozumienia sobie życzą. Tymczasem delegacja niemiecka stwierdziła, że po stronie rosyjskiej dobra wola zniknęła. Z powodu nieszczęsnej fatalności, delegacja rosyjska nie chciała uwierzyć w uczciwość zamiarów niemieckich względem narodów kresowych. Tymczasem stosunki się zmieniły, a wraz z niemi zmieniły się również żądania Niemiec. Lecz i dziś jeszcze żądania Niemiec dalekie są od tego, aby bezwzględnie wyzyskać stosunek sił. Jeżeli więc delegaci rosyjscy mają na względzie tylko te 3 dni, które im przedstawiono jako termin, to stwarza to fałszywy obraz. **Zawieszenie broni trwało około 6 tygodni, aż do chwili, gdy 10-go lutego zerwane zostały rokowania.** A więc rząd rosyjski miał w swojem rozporządzeniu nie 3 dni, lecz 6 tygodni plus 3 dni, aby zdecydować o przyjęciu lub odrzuceniu warunków pokojowych. Należy tu dodać, że konferencje styczniowe i lutowe doprowadziły do bardzo pomyślnych rezultatów, właśnie w dziedzinach, gdzie wynikały różne komplikacje.

Rosji nie narzuca się pokoju. Naród rosyjski może zupełnie swobodnie zdecydować, czy chce przyjąć zaproponowane warunki, czy też prowadzić w dalszym ciągu wojnę. Rząd rosyjski nie ma prawa kwestjonować uczciwości zamiarów niemieckich co do ludności okręgów kresowych, tembardziej że w krótkim czasie, od jakiego rząd ten znajduje się u władzy, stwierdzonem zostało jawne przeciwieństwo pomiędzy jego czynami a słowami.

Przewodniczący delegacji rosyjskiej wspomniał w oświadczeniu swojem również i o robotnikach niemieckich. Sądzimy, że ten, komu się zdaje, iż robotnik niemiecki otrzymuje z zagranicy wskazówki i instrukcje co do swego zachowania się wewnątrz i nazewnątrz, ten nie zna robotnika niemieckiego. Robotnik niemiecki jest to ten sam człowiek, który w rowach strzeleckich broni od 4-ch lat ojczyzny swojej z bezgranicznem poświęceniem i jeżeli on chce przeprowadzić coś, co dotyczy wewnętrznego urządzenia jego ojczyzny, lub istniejącego porządku spraw publicznych, to uczyni on to we własnym domu wraz ze swoimi rodakami. Komu się zdaje, że potrzebne mu są do tego rady zewnętrzne, ten ubliża robotnikowi niemieckiemu.

Przewodniczący delegacji bułgarskiej Tonczew zaznaczył, że przedstawiciele czwórprzymierza zeszli się z delegatami Rosji w tym celu, **aby zawrzeć pokój trwały, a nie aby posiać ziarna nowych wojen.** Tymczasem ton mowy, oraz oświadczenia pana Sokolikowa wytwarzają atmosferę, która się nie zgadza z temi zamiarami. Odrzuca on nieuzasadnione twierdzenia delegacji rosyjskiej, jakoby czwórprzymierze miało zamiar pogwałcić Rosję; myśl ta daleką jest od zamiarów Bułgarji i jej sprzymierzeńców. **Jeżeli Rosja znajduje się obecnie w takiej a nie innej sytuacji, to jest to jedynie skutkiem tej krótkowzrocznej polityki, którą Rosja prowadziła.**

Po replice pana Sokolikowa, który w ogólnych zarysach powtórzył poprzednio już wyłuszczone myśli, oraz po odpowiedziach posła v. Rosenberga i gen. Hoffmanna posiedzenie przerwane zostało o godz. 2-ej na dwie godziny.

Po ponownem otwarciu posiedzenia o g. 4-ej przystąpiono do podpisania traktatu, co się skończyło o godz. 5-ej. Następnie przystąpiono do podpisania umów prawnych, co trwało do godz. 5½.

Poczem przemówił ambasador v. Merey oświadczając: Nie chciałbym pominąć uroczystego aktu, który się właśnie dokonał, bez wyrażenia nadziei, **że pokój, podpisany dziś przez narody naszej grupy mocarstw, oraz Rosję po 3 i pół letniej wojnie umożliwi stopniowe podjęcie dawnych przyjaznych stosunków.**

Wyraziwszy słowa podzięki sekretarjatowi i tłomaczom ambasador v. Merey oświadczył, że rokowania pokojowe są zakończone.

Tajny traktat serbsko-grecki.

Sofja, 6 marca.

Półurzędowy „L'Echo de Bulgarie" ogłosił tekst tajnego traktatu, zawartego w r. 1913 między Grecją a Serbją.

Na mocy tego traktatu **obydwa państwa postanowiły rozebrać pomiędzy siebie Bulgarję w chwili, gdy ta jeszcze należała do związku bałkańskiego i brała udział w akcji jego przeciwko Turcji.**

Reforma wyborcza w Prusiech.

Berlin, 6 marca.

Dekret ministra spraw wewnętrznych o strajku i równem prawie wyborczem wyraża **niezłomną wolę rządu pruskiego do całkowitej realizacji reskryptu o prawie wyborczem.**

Northcliff działa.

Haga, 6 marca.

Northcliff, jako kierownik propagandy w krajach nieprzyjacielskich, polecił przetłómaczyć na język niemiecki memorandum w sprawie celów wojennych, opracowane przez zjazd socjalistów koalicyjnych w Londynie.

Memorandum to ma być rozrzucane przez specjalnie wynajmowane osobistości.

Warunki pokoju państw czwórprzymierza z Rumunją.

Minister Steczkowski u kanc'erza Rzeszy.

Berlin. 6 marca. (T. wł.) Kanclerz Rzeszy dr. hr. Hertling przyjął dzisiaj na posłuchaniu byłego polskiego ministra skarbu, Steczkowskiego.

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Berlin, 6 marca (T. wł.). Doniesienie telegraficzne Biura Wolffa:

Na porządku dziennym posiedzenia dzisiejszego budżet komisji kolonizacyjnej dla Prus zachodnich i Ks. Poznańskiego, w związku z ogólną dyskusją nad sprawą polską.

Pos. v. Kries odczytał sprawozdanie z obrad w komisji, poczem

Pos. Seyda złożył oświadczenie, odrzucające koncesje rządowe dla obywateli narodowości polskiej jako niedostateczne, i powiedział: Chwilowo wszelką dalszą wymianę poglądów uważamy za nie mającą żadnych widoków i dlatego też wyrzekamy się brania dzisiaj udziału w daleko idącej dyskusji nad sprawą polską.

Oświadczenie posła Seydy zwraca się przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny i kończy się słowami:

„My, przedstawiciele narodowości polskiej w sejmie pruskim, podzielamy w zupełności i całkowicie oburzenie narodu naszego i zakładamy uroczysty protest przeciwko już popełnionym i zamierzonym w przyszłości aktom gwałtu na narodzie polskim. Traktatu pokojowego, zawartego w Brześciu Litewskim z ukraińską republiką ludową, jeżeli nawet dojdzie on do skutku w formie zewnętrznie prawnej, nigdy nie uznamy za prawo".

Następnie przemawia poseł Wolff-Gorki (kons): Polaków ożywia gorący patrjotyzm, chcą znowu połączyć się. Żałuję tego, kto mniema, iż zdoła zmylić ich w tem dążeniu. Kto zna polaków, ten wie, iż nie możemy osiągnąć z nimi porozumienia. Niemożliwością jest pogodzić polaków z porządkiem pruskim. Niemożliwem jest zupełnie zapewnić polakom zaboru pruskiego niezależność polityczną lub terytorjelną. Polacy trwają mocno w swych pretensjach i nie znają przytem żadnych granic. Powołują się oni nawet na polskie części narodu w Westfalji i nad Renem. Pojednawcza polityka ministra Drewsa względem polaków jest niemożliwą. Wszelka życzliwość względem polaków osiąga tylko wynik przeciwny. Nie powinniśmy dotykać tamy, wzniesionej przez nas podczas 30 letniej polityki kolonizacyjnej, inaczej bowiem dojdziemy do spolonizowania prowincji wschodnich.

Wiceprezydent ministerjum stanu dr. Friedberg mówi: Pos. Wolff-Gorki zajął wobec polityki polskiej zasadniczo odmienne stanowisko, niż to, do którego przywykliśmy u konserwatystów. Dotychczas w oświadczeniach nie było mowy o tem, iż celem polityki polskiej jest ten, by obywatele pruscy, mówiący po polsku, mogli jaknajprędzej czuć się prusakami. Przedmówca oświadczył, iż żądanie to jest zupełnie niemożliwem i że cechy polaków ocenia się zupełnie błędnie, czyniąc im ustępstwa. Wszelkie ustępstwa mają być zbytecznemi i nie posiadającemi żadnych widoków. Czy przedmówca nie jest czasem sam jeden w swej partji? (Okrzyki: Nie!) A zatem mamy obecnie do czynienia ze zmianą stanowiska stronnictwa konserwatywnego. Jest tedy szczególnem, że członek takiego stronnictwa czyni rządowi ustawicznie zarzuty. Rząd poczynił pewne zmiany w polityce polskiej dla zupełnie innych względów, niż są nimi względy polityki pojednawczej. Zmiany te nastąpiły, ponieważ stan obecny odczuwano jako niesłuszny. My również chcemy utrzymać wzmocnienie niemczyzny. My poszliśmy tylko za uczuciem sprawiedliwości.

Słusznie, że prawo o wywłaszczeniu nie stało się ostrym mieczem, jak to rząd pierwotnie planował. Ponieważ jednak prawo to jest z jednej strony mieczem z kartonu, zaś z drugiej zostało odczute przez polaków jako niesprawiedliwość, to obecnie nadarza się właściwa chwila, by skasować ów miecz, działający podniecająco. Mówca występował następnie przeciwko mowie posła Seydy i zakończył słowami: „Życiem i interesami ojczyzny naszej kierujemy nie według życzeń polskich, lecz według naszych własnych potrzeb.

Następnie pos. Pohlmann (post. str. lud.) porównywał oświadczenie posła Seydy z mową posła Korfantego, stwierdzając zmianę [illegible], wyrzucając jednakże polakom niewdzięczność za wyswobodzenie Polski z pod jarzma rosyjskiego.

Warunki pokoju państw czwórprzymierza z Rumunją.

Berlin, 6 marca. (Urzędowo). Z Bukaresztu donoszą pod datą 5 marca: W zamku Buchtez pod Bukaresztem dziś o godz. 7 wiecz. został podpisany przez pełnomocników państw czwórprzymierza i pełnomocnika rumuńskiego następujący traktat:

Ożywieni pragnieniem zakończenia stanu wojny pomiędzy Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgarją i Turcją z jednej strony i Rumunją — z drugiej i chcąc przywrócenia pokoju, podpisani, a mianowicie sekretarz stanu do spraw zagranicznych cesarski rzeczywisty radca tajny Ryszard v. Kühlmann, jako pełnomocnik Niemiec, minister dworu cesarskiego i królewskiego i minister spraw zagranicznych Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości Apostolskiej, radca tajny Ottokar hr. Czernin na Hudenitzu, jako pełnomocnik Austro-Węgier, wiceprezes Sobranja pan dr. Moncziłow, jako pełnomocnik Bułgarji, Jego Wysokość Wielki Wezyr Talaat Pasza, jako pełnomocnik Turcji, z jednej strony, oraz pan C. Argetojanu, jako pełnomocnik Rumunji—z drugiej strony, po sprawdzeniu swych pełnomocnictw, zgodzili się, że potem, gdy, podpisany w dniu 9 grudnia 1917 roku, traktat o zawieszeniu broni w dniu 2 marca 1918 r. został wypowiedziany, zaś w dniu 5 ym tegoż miesiąca o godz. 12 ej w południe stracił moc swą, od północy dnia 5 marca 1918 roku został ustanowiony czternastodniowy rozejm z trzydniowym terminem wymówienia. Pomiędzy podpisanymi panuje zupełna zgodność co do tego, iż w trakcie czasu tego ma być zawarty istotny pokój i to na zasadach następującej umowy:

1) **Rumunja odstępuje państwom centralnym Dobrudżę aż do Dunaju.**

2) Państwa czwórprzymierza postarają się o utrzymanie dla Rumunji drogi handlowej do morza Czarnego poprzez Konstancję.

3) **Żądane przez Austro-Węgry wyrównanie granicy austrjacko-rumuńskiej zostaje przez Rumunję zasadniczo przyjęte.**

4) Również zasadniczo zaakceptowane będą, odpowiadające sytuacji, środki na polu gospodarczem.

5) **Rząd rumuński obowiązuje się niezwłocznie demobilizować przynajmniej 8 dywizji armji rumuńskiej.** Demobilizacją kierować będą wspólnie główne dowództwo grupy wojsk gen. feldmarszałka Mackensena i rumuńskie dowództwo wojskowe. Ponieważ pomiędzy Rosją i Rumunją przywrócony został pokój, zostaną zdemobilizowane i pozostałe części armji rumuńskiej, o ile nie będą potrzebne do służby bezpieczeństwa na granicy rumuńsko-rosyjskiej.

6) Wojska rumuńskie niezwłocznie opuszczą zajęte przez nie terytorja monarchji austrjacko-węgierskiej.

7) **Rząd rumuński zobowiązuje się wszelkiemi środkami popierać pod względem techniki kolejowej transportowanie wojsk państw sprzymierzonych przez Mołdawję i Besarabję do Odesy.**

8) Rumunja zobowiązuje się zwolnić niezwłocznie znajdujących się w służbie w armji jej oficerów, przynależnych do państw, pozostających w wojnie z czwórprzymierzem. Ze strony państw sprzymierzonych oficerom tym zapewniony będzie wolny przejazd.

9) Traktat nabiera niezwłocznie mocy obowiązującej.

W celu stwierdzenia tego pełnomocnicy umowę tę podpisali i zaopatrzyli pieczęciami.

Przygotowany w pięciu oryginałach w Buchtezie w dniu 5 marca.

(Następują podpisy).

Wojska niemieckie na wyspach Alandzkich.

Komunikaty niemieckie

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 6 marca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk arcyks. Rupprechta.

Nieprzyjaciel napadł gwałtownie na stanowisko nasze na północnym brzegu **Lys.** W walce zblizka odparto energiczne natarcie anglików pod **Waasten.** Po obu stronach **Scarpy** ożywiła się działalność bojowa, do czego przyczyniły się udane kilkakrotnie wywiady na północy i południowym zachodzie od St. Quentin.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W niektórych odcinkach—walka artyleryjska. W okolicy **Ornes,** do okopów francuskich wtargnęły oddziały szturmowe i wzięły 28 jeńców.

Grupa wojsk arcyks. Albrechta.

Energiczna działalność francuzów na południu od kanału **Ren-Marna,** w dolinie **Thanner** i pod **Altkirch.**

Wschodni teren walk:

Urzeczywistniając prośbę rządu fińskiego o pomoc wojskową, wojska niemieckie wylądowały na wyspach Alandzkich.

—:—

Umowę o rozejm z Rumunją podpisano formalnie na nowo. Rokowania pokojowe nastąpią bezpośrednio.

—:—

Z innych terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 6 marca wieczorem:

Z terenów walk nie nadeszło nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 6 marca:

Na **froncie włoskim** nie wydarzyło się nic szczególnego.

Podpisano formalnie traktat o zawieszeniu broni z **Rumunją.** Na jego podstawie **rozpoczną się** obecnie **rokowania pokojowe.**

Szef sztabu generalnego.

Walki białej gwardji w Finlandji.

Sztokholm, 6 marca. (T. wł.). Kwatera główna w Wazie donosi pod datą 4 marca o nowych pomniejszych sukcesach białej gwardji, lecz komunikuje również i o niepowodzeniu. Po czterogodzinnej zaciętej walce bohaterskie wojska z Savolaks pod wodzą porucznika Cronstedta zdobyły miejscowość Hyllostensalmi, musiały jednak, zmuszone do tego przewagą nieprzyjaciela, cofnąć się. Ogień karabinów maszynowych spowodował przytem eksplozję wozu, naładowanego materjałami wybuchowymi, co pociągnęło za sobą wielkie straty wśród białej gwardji.

Akcja japońska na Syberji.

Waszyngton, 6 marca. (T. wł.) Doniesienie Biura Reutera: Przypuszczają, że niebawem spodziewać się należy akcji militarnej Japonji na Syberji. Rząd amerykański nie złożył żadnego oświadczenia. W sferach dyplomatycznych słychać, iż Japonja ze względu na naglącą konieczność podejmie szybką interwencję i jednocześnie kontynuować będzie pertraktacje dyplomatyczne, ażeby porozumieć się ze Stanami Zjednoczonymi i koalicją co do rozmiarów i celu tej akcji.

Nieporozumienie japońsko-amerykańskie.

Bazylea, 6 marca. (T. wł.). „Baseler Nachrichten" komunikują: Antagonizm między Stanami a Japonją zaostrza się widocznie. Doniesienia pozwalają domyślać się, że jest on o wiele głębszym, niż sądzono, oraz że obecna uroczysta konferencja dyplomatów ententy usiłuje zapobiedz niebezpiecznemu zaostrzeniu się napięcia pomiędzy Japonją i Ameryką.

Wielkie urządzenia militarne we Francji.

Waszyngton, 6 marca. (T. wł.) Doniesienie Biura Reutera: Departament wojenny Stanów Zjednoczonych komunikuje, iż we Francji urządzona zostanie wielka podstawa operacyjna artylerji, kosztem 25 miljonów dolarów. Podstawa ta składać się będzie z 20 wielkich magazynów, 12 wielkich warsztatów oraz 100 mniejszych warsztatów, i magazynów. Do budowy owej podstawy operacyjnej, uruchomienie której zajmie 450 oficerów i 16,000 żołnierzy, pozystąpiono już przed kilkoma tygodniami. Departament wojenny zażądał od kongresu, prócz projektowanych już 40 miljonów na przeprowadzenie zbrojeń powietrznych, jeszcze 450 miljonów.

Koalicja wobec planów Japonji.

Amsterdam, 6 marca. (T. wł.) „Nieuws van den Dag" pisze: Rząd japoński poczynił zarządzenia przeciwko anarchji, szerzącej się na Syberji. Wiadomo, iż niedawno Władywostok i Charbin zajęły wojska japońskie „ażeby utrzymać porządek". Jedyny wolny od lodów port rosyjski w tej części świata, jak również najważniejsze kolejowe punkty węzłowe znajdują się tedy w mocy Japonji. — Nowe plany rządu japońskiego, wydające się tak ważnymi, iż sprzymierzeńcy łamią sobie nad nimi głowy, musimy tedy nazwać inaczej. Rzecz jasna, że rządy ententy zaniepokojone są planami Japonji. Ton depesz urzędowych z Londynu, Paryża i Waszyngtonu zdradza to dostatecznie. Zbyt dobitnie zapewniają, iż amerykanie i anglicy widzieliby najchętniej, gdyby Japonja sama podjęła interwencję w Azji wschodniej, byśmy nie mogli domyśleć się, iż czynią dobrą minę przy złej grze.

Ostatnie wiadomości.

Z WARSZAWY.

(telegraficznie).

Komisja imigracyjna przy ministerjum spraw wewnętrznych porozumiała się z władzami okupacyjnemi w sprawie organizacji powrotu uchodźców.

—:—

Po trzydniowem trwaniu zakończył się strejk służby uniwersytetu i politechniki Strejkujący otrzymali podwyżkę w wysokości 33⅓ procentów.

W sprawie przysięgi

ministrów, urzędników, sędziów i adwokatów.

W dziale urzędowym wczorajszego „Monitora Polskiego“ ogłoszono następujący dekret Rady Regencyjnej w przedmiocie przysięgi dla ministrów, urzędników, sędziów i adwokatów:

My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, postanowiliśmy i stanowimy, jak następuje:

Art. 1. Ministrowie, urzędnicy i sędziowie Państwa Polskiego przed objęciem urzędu, tudzież adwokaci przed zapisaniem ich na listę adwokacką, składają przysięgę według rot następujących:

a) Ministrowie:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu, że na powierzonym mi urzędzie Ministra Państwa Polskiego dążyć będę do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi mojej Ojczyzny, Majestat Państwa Polskiego w najwyższem mając zachowaniu; Radzie Regencyjnej, do czasu powołania Króla lub Regenta naczelną władzę Państwa Polskiego piastującej, wierności dochowam; sztandar honoru i godności Narodu dzierżyć będę wysoko wobec swoich i obcych; przepisów prawa strzedz będę pilnie, rację stanu i dobro pospolite mając zawsze przed oczyma; włożone na mnie obowiązki według sumienia, tudzież z pełną świadomością ciążącej na mnie odpowiedzialności wobec Boga, Państwa i Narodu wypełniać będę.

Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Syna Jego Męka“.

b) Urzędnicy:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu na powierzonym mi urzędzie przyczyniać się do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi mojej Ojczyzny, pożytek Państwa Polskiego, oraz dobro publiczne mając zawsze przed oczyma; Radzie Regencyjnej, do czasu powołania Króla lub Regenta naczelną władzę Państwa Polskiego piastującej, wierności dochować; Narodowi Polskiemu z całej duszy wiernie służyć, wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu; przepisów prawa strzedz pilnie, obowiązki urzędu mego spełniać gorliwie i sumiennie, polecenia przełożonych wykonywać dokładnie, tajemnicy urzędowej dochować.

Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Syna Jego Męka“.

c) Sędziowie:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu na powierzonym mi urzędzie Sędziego przyczyniać się do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi mojej Ojczyzny, pożytek Państwa Polskiego i dobro publiczne mając zawsze przed oczyma; Radzie Regencyjnej, do czasu powołania Króla lub Regenta naczelną władzę Państwa Polskiego piastującej, wierności dochować; Narodowi Polskiemu z całej duszy wiernie służyć; obowiązki urzędu mego spełniać gorliwie; sprawiedliwość bezstronnie według sumienia i zgodnie z przepisami prawa wymierzać.

Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Syna Jego Męka“.

d) Adwokaci:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu, Ojczyzny wolność, niepodległość i potęgę mieć zawsze przed oczyma, rady i pomocy przeciw prawu, dobrym obyczajom, porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu Państwa Polskiego nie dawać; interesy klijentów zgodnie z ustawą i sumieniem ochraniać; dla sądów i władz publicznych poszanowanie zachowywać; obowiązki zawodu gorliwie spełniać; honoru i godności stanu adwokackiego skrzedz.

Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Syna Jego Męka“.

Art. 2. Według rot, wyżej w art. 1 przytoczonych, składają przysięgę osoby, należące do wyznań chrześcijańskich. Osoby, należące do wyznania mojżeszowego lub mahometańskiego, składają przysięgę według tej samej, w art. 1 przepisanej, roty, z tą tylko zmianą, że ustęp początkowy przysięgi brzmieć będzie:

Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu“ z opuszczeniem wyrazów „w Trójcy Świętej Jedynemu“, zaś ustęp końcowy brzmieć będzie: „Tak mi Pani Boże dopomóż“ z opuszczeniem wyrazów: „i niewinną Syna Jego Męka“.

Art. 3. Ministrowie Państwa Polskiego składają przysięgę wobec władzy, która ich mianowała, lub umocowanego delegata tej władzy. Prezesi Sądu Najwyższego, tudzież Sądów Apelacyjnych i Okręgowych — wobec Ministra Sprawiedliwości; Sędziowie — wobec prezesa właściwego Sądu; Urzędnicy wszelkich stopni — wobec osoby, która ich mianowała, lub zwierzchnika właściwego urzędu; Adwokaci — wobec właściwej Rady Adwokackiej lub Sądu, pełniącego zastępczo jej funkcje.

Art. 4. Władza lub osoba, wobec której przysięga ma być złożona, może powołać do jej odebrania urzędnika lub osobę duchowną tego wyznania, do którego należy składający przysięgę; wykonanie przysięgi odbędzie się zawsze wobec osób, wymienionych w artykule poprzednim.

Art. 5. Wykonanie przysięgi odbywa się przez odczytanie roty przez osobę składającą przysięgę, bądź powtarzanie jej za osobą odbierającą przysięgę z zastosowaniem się przytem do obrządku wyznania, do którego osoba składająca przysięgę należy, a w szczególności:

a) osoby wyznania rzymsko - katolickiego składają przysięgę przed Krucyfiksem; przy wygłaszaniu roty podnoszą dwa palce prawej ręki do góry, a po wygłoszeniu całują krzyż;

b) osoby wyznania ewangelicko - reformowanego i ewangelicko - augsburskiego składają przysięgę przed Krucyfiksem i przy wygłaszaniu roty podnoszą dwa palce prawej ręki do góry; osoba odbierająca przysięgę winna przed zaprzysiężeniem upewnić się, że składający przysięgę jest konfirmowany, oraz wskazać na ważność i świętość tego aktu religijnego;

c) osoby wyznania mojżeszowego wygłaszają rotę przysięgi, mając głowę nakrytą i trzymając Torę w ręku lub kładąc na niej dwa palce.

Art. 6. O dopełnieniu aktu przysięgi sporządzony będzie protokuł, zawierający datę, imię i nazwisko osoby składającej przysięgę, oznaczenie obejmowanego urzędu, oraz dosłowny tekst roty przysięgi. Protokół ten ma podpisać osoba składająca przysięgę, oraz osoby uczestniczące w myśl zasad art. 3 przepisów niniejszych w charakterze urzędowym w akcie wykonywania przysięgi.

Art. 7. Przepisy niniejsze otrzymują moc obowiązującą z dniem ogłoszenia w Dzienniku Praw Królestwa Polskiego.

Dan w Warszawie, dnia 20 lutego r. 1918.

† Aleksander Kakowski
L. S. Zdz. Lubomirski
Józef Ostrowski.
Prezydent Ministrów:
w. z.
J. M. Pomorski.

Pokój z Rosją.

Trzy lata, siedm miesięcy i trzy dni trwała wojna państw centralnych z Rosją. Zakończyła się ona w dniu 3 marca podpisaniem traktatu pokojowego w Brześciu Litewskim. Jak było do przewidzenia, p. Trocki poniósł porażkę przez zerwanie rokowań pokojowych w dniu 10 lutego. Wznowione operacje wojenne na froncie wschodnim poprowadzone zostały przez wojska państw centralnych szybko, sprawnie i skutecznie, przyczyniając się w znacznej mierze do przyspieszenia osiągnięcia rezultatu. Lenin i Trocki musieli zgodzić się na żądania Niemiec i zawarli pokój na znacznie gorszych warunkach, aniżeli mogli to uczynić przed miesiącem.

Jak wiadomo, pokój z Rosją poprzedziło zawarcie pokoju z Ukrainą. Obecnie więc na przestrzeni od zatoki Fińskiej, aż do Besarabji i od morza Czarnego do Kaspijskiego, przywrócone zostały stosunki pokojowe. W dniach najbliższych państwa centralne spodziewają się podpisania traktatu pokojowego z Finlandją, która poczynając od 3 marca r. b. stała się państwem niepodległem, uznanem przez Rosję.

Biorąc pod uwagę, że niedotrzymanie chociażby jednego warunku traktatu przez Rosję, może wywołać wznowienie akcji wojennej przez państwa centralne, trzeba przyznać, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy zatamowali w znacznym stopniu anarchję bolszewicką. Przedewszystkiem państwa centralne zobowiązały rząd petersburski do zaprzestania wszelkiej agitacji przeciw ich urządzeniom państwowym i militarnym tak wewnątrz ich krajów, jak również na terenach okupowanych.

Rosja musi zdemobilizować natychmiast swą armję wraz z czerwoną gwardją, wycofać swe oddziały i bandy z Finlandji, Estonji, Inflant, — Ukrainy i uznać niepodległość Finlandji oraz Ukrainy, zawierając pokój z temi państwami. Jednocześnie Rosja musi uznać polityczną i gospodarczą niezależność, oraz terytorjalną niepodzielność Persji i Afganistanu.

Na mocy art. 3 traktatu Rosja zrzeka się zwierzchnictwa nad terytorjami, leżącemi na zachód od linji ustalonej przez kontrahentów. Linja ta dotychczas nie została opublikowaną. Przypuszczać należy, iż biegnie ona od zatoki Fińskiej wzdłuż rzeki Narwy, dalej przez jezioro Pejpus do Livenhofu nad Dźwiną, i na wschodzie od Mińska do nowej granicy rosyjsko - ukraińskiej pod Homlem.

Co się tyczy pokoju z Turcją, to Rosja opuści zajęte dotychczas okręgi tureckie, oraz własne na Kaukazie, Erdehan, Kars i Batum, które według wszelkiego prawdopodobieństwa przyłączone zostaną do Turcji.

Co się tyczy przyszłości zachodnich terenów oderwanych od Rosji, to los ich ustalony zostanie przez Niemcy i Austro - Węgry w porozumieniu z ich ludnością.

Interwencja Japonji.

Ile razy nadzieje koalicji zawiodły ją, zwracała ona zawsze pożądliwe spojrzenie w stronę Japonji. Publicyści londyńscy, a zwłaszcza paryscy, wytaczali mnóstwo przekonywujących argumentów, których celem było skłonienie „państwa wschodniego słońca“ do czynnej interwencji na którymkolwiek z frontów europejskich.

Ale rząd tokijski głuchy był na wszelkie prośby i groźby. Dbając przedewszystkiem, jeżeli nie wyłącznie, o własne interesy — nie chciał angażować się zbytnio w wielką waśń rasy białej i wolał rezerwować swe siły do chwili, gdy wyczerpana Europa nie będzie już mogła targować się o zapłatę.

Chwila ta nadeszła teraz. Powalony kolos rosyjski stał się obecnie objektem bezwartościowym politycznie i militarnie, ale zawsze i tembardziej pożądanym dla tych, którzy eksploatować pragną jego przyrodzone bogactwa. Pod tym względem w pierwszym rzędzie zainteresowana jest właśnie Japonja, która chce skorzystać ze sposobności i ugruntować swe wpływy w Azji wschodniej. Najbliższym jej celem nie jest już tylko Mandżurja lub rosyjskie pobrzeże oceanu Spokojnego; pretensje jej sięgają już znacznie dalej i obejmują całą niemal Syberję, tę krainę miodem i mlekiem płynącą, a tak mało jeszcze wyzyskaną.

Nie ulega wątpliwości, że obecna interwencja Japonji nastąpiła — wbrew z rozmaitych stron wyrażanym przypuszczeniom — w porozumieniu z Anglją, która znów, ze swej strony, uzyskała na akcję tę zgodę koalicjantów. Świadczą o tem głosy prasy angielskiej, która w takich razach jest tylko echem poglądów sfer kierowniczych. Pewien „dobrze poinformowany dyplomata“ wskazuje w londyńskim „Daily Chronicle“ na traktat angielsko - japoński, według którego Japonja uznana została poręczycielką ładu i spokoju w Azji wschodniej. To właśnie upoważnia ją do obecnego wystąpienia. Dziennik wspomniany zwraca przytem uwagę, że wszelki krok w tym kierunku ze strony Ameryki musiałby być uważany za dowód braku zaufania do Japonji. Nie można przytem stwarzać dla akcji japońskiej jakichś sztucznych granic, gdyż tamowałoby to naturalny rozwój wypadków.

„Morning Post“ wyraża coprawda nieśmiałe zastrzeżenie, że Japonja nie wyzyska swych ewentualnych sukcesów dla własnych wyłącznie celów, lecz pamiętać też będzie o interesach sprzymierzeńców. Dziennik ten pisze: „Wskutek zagrażającego jej niebezpieczeństwa, Japonja posiada zupełne prawo do obrony swych interesów w Mandżurji i na Syberji. Ale żadna zdobycz terytorjalna nie ostoi się, jeżeli niemcy nie będą pobici. Dlatego wojska japońskie starać się muszą o

---

3)

Statystyka prof. Francewa.

(W sprawie Chełmszczyzny).

Wszystkich osobliwości wyliczać, naturalnie, nie mogę. Poprzestaję na przytoczonych.

Wiemy tedy, z jakiego źródła pochodzą dane i jaką posiadają ścisłość.

Pozostaje nam jeszcze wykazać, jak ten materjał zużytkował prof. Francew, a więc jaką rolę odegrał uczony filolog w dziele, zamierzonem przez nakładcę, t. j. przez Chełmskie Św. Bogorodzickie Bractwo.

II.

Profesor Francew dla ułożenia mapy etnograficznej Rusi Chełmskiej otrzymał od Chełmskiego Św.-Bogorodickiego Bractwa, od władz szkolnych i od gubernatorów materjał fatalny — fatalny pod każdym względem. Trudno sobie wyobrazić gorszy.

Całkowicie jednostronny, zebrany przez osoby bez kompetencji, nie dla celów nauki, lecz walki, oraz agitacji — religijnej i narodowej, w chwili największego rozdrażnienia, podniecenia i gorliwości. Materjał ten jest przytem bardzo niekompletny, bardzo łatwo może zbałamucić, zamiast oświecić, szczególniej osoby, nieznające stosunków miejscowych.

Wszystko to wykazałem w artykule poprzednim.

Teraz należy zobaczyć, co z tym materjałem zrobił profesor Francew.

Podobno uczonemu zoologowi wystarcza kostka, aby rozpoznać i odbudować całe zwierzę. I w statystyce i etnografji niema takich danych, któremi by nie mógł operować z pożytkiem badacz, znający rzecz, szukający prawdy. Ale musi tego chcieć. A prof. Francew wcale nie chciał.

Śmiem postawić ten ciężki zarzut, bo broszura uczonego filologa daje świadectwa niezbite, bijące w oczy, czasem aż przerażające.

Niema w niej ani śladu jakiegokolwiek krytycyzmu, który zawsze w pracach naukowych jest niezbędny. Krytyczne zbadanie danych musi poprzedzać wszystko inne. Prof. Francew nie raczył przyboczyć nawet kwestjonarjusza, na który odpowiedzi zamieszcza w rubryce językowej!

Wszystko, co otrzymał od duchowieństwa i od nauczycieli szkół ministerjalnych i cerkiewno - parafjalnych, podaje bez zmiany (sam o tem zapewnia) niby decyzję wysokiej a kompetentnej instancji, niby orzeczenie ewangelji świętej.

Nie widzimy najmniejszego wysiłku, aby przez swoją uczoną inteligencję, przez doświadczenie, przez myśl naukowo krytyczną i naukowo twórczą podnieść wartość cyfr, nadać im jakąś wiarogodność.

Nic a nic!

Ale temu dziwić się nie możemy, tegośmy winni byli oczekiwać, przeczytawszy w tytule: „nakładem Chełmskiego Święto-Bogorodickiego Bractwa“. Bractwo nie mogło przecie pozwolić, aby mu psuto jego liczby, w imię... względów naukowych, aby mu za jego własne pieniądze przeszkadzano osiągać cel polityczny. Oczywiście!

Ale prof. Francew zrobił więcej — i tu zaczyna się występek jawny przeciwko nauce, przeciwko prawdzie.

On usiłuje sofizmatami i pięknym frazesem osłonić, a nawet usprawiedliwić braki, jednostronność, tendencyjność danych.

Oto przykład pierwszy.

Mapy noszą tytuł całkiem ogólny: „Karta prawoslawnaho nasielenija“, „Karta russkaho nasielenija cholmskoj Rusi“ i przeznaczone są do scharakteryzowania całego kraju. Z tekstu zaś broszury okazuje się, że pod uwagę wzięto jedynie ludność wiejską. Miasta, miasteczka, osady opuszczono!

Czy może podlegać sporowi, że wszelki brak, że niekompletność danych jest słabą stroną pracy statystycznej i mapy etnograficznej. Że wnioskowanie o całości z części zawsze stanowi wadę, lub nawet wprost błąd. No, przecież tak jest! Prawdy tej, jako zupełnie oczywistej, uzasadniać nie potrzeba.

Tymczasem prof. Francew dowodzi — usiłuje dowodzić, — że to właśnie nadaje mapom jego szczególną wartość i czyni je prawdziwszemi od... prawdy. A robi to po mistrzowsku, z wielkim talentem literackim.

Przytaczamy kwiecie stylu, którym uczony profesor osłania chytrze - mądrze kalectwo danych Bractwa Chełmskiego:

„Jedynie skład ludności włościańskiej od wieków (iskoni) osiadłej na ziemi ojców i dziadów, decyduje o charakterze kraju pod względem etnograficznym“.

A gdyby też znalazł się taki figlarz, co by, oparłszy się na zasadzie, wynalezionej przez prof. Francewa, przytoczywszy jego rzewnie - sielankową deklamację, usunął farbę rosyjskiej narodowości z mapy etnograficznej powiatu petersburskiego i guberni petersburskiej — bo tam od wieków na ziemi ojców i dziadów siedzą jedynie czuchończycy?

Co by na to powiedział prof. Francew. Niewątpliwie wyraziłby — i całkiem trafnie — poważną wątpliwość co do poczytalności umysłowej owego zuchwałego figlarza.

A jednak on — figlarz — miałby większą słuszność od prof. Francewa. Bo rosyjscy mieszkańcy Petersburga i jego przedmieść wszyscy są przybyszami, tymczasem rolnicy - mieszczanie, stanowiący mniej więcej połowę ludności w miasteczkach i osadach obu gubernij, siedzą tak samo od wieków na tej ziemi, jak ich sąsiedzi z wiosek, i tak samo, jak oni, orzą zagony, przekazane przez ojców i dziadów. A jeśli który z nich trudni się też kowalstwem, szewstwem, kołodziejstwem, to przecie zajęcie takie nigdzie dotychczas nie pozbawiało ludzi praw obywatelskich do istotnego reprezentowania ziemi rodzinnej.

Miasteczko i st liczniejszem i bardziej wpływowem ogniskiem życia społecznego, niż każda wieś poszczególna. Więc też uczeni etnografowie — o ile wiem — nigdy nie lekceważyli, a tembardziej nigdy nie wyrzucali miast z pod badań i obrachunków.

Jest to wynalazek prof. Francewa.

Nieco za naiwny. Zbyt wyraźnie składa prawdę w ofierze politycznym celom swego nakładcy.

Przykład drugi.

Granicy wyraźnej między polakami a rusinami niema. Narzecza podlaskie i chełmskie bardzo są do mowy polskiej zbliżone. Ludność, szczególniej rolna, przechodzi od jednego języka do drugiego, nie spostrzegając często tego, miesza się z sobą, kombinuje. Więc zachodzi mnóstwo wypadków wątpliwych. Sumienne, naukowe spełnienie zadania wymaga koniecznie mozolnych, długich badań na miejscu. Bez tego zaś wszelkie wydawnictwo będzie, musi być jedynie fuszerką, albo polityczną sztuczką.

Prof. Francew wie o stanie rzeczy doskonale. I powiada (na str. VIII): „Takie kwestje sporne rozstrzygnąć można jedynie na drodze filologicznej“.

Któż w danym wypadku rozstrzygał te wątpliwości i te kwestje sporne?

Nikt! Poprostu nikt!

Naturalnie, nie duchowni i nauczyciele szkół cerkiewnych, bo ci nie są przecie filologami.

I nie prof. Francew, bo ani nie mógł, ani nie chciał.

—

Nie mógł: nadesłano mu z Bractwa chełmskiego materjał gotowy, ostateczną decyzję, którą bez sprawdzenia i krytyki powtarza. Nie chciał, gdyż powiada: „ale my tych skomplikowanych i trudnych specjalnie - filologicznych zagadnień dotykać nie będziemy“.

I prof. Francew ani słówkiem nie wspomina, nie objaśnia, że takie traktowanie sprawy musi obniżyć wartość jego map, może nawet uczynić z nich narzędzie fałszu.

(Dok. nast.).

bezpośrednie zetknięcie się z wojskami niemieckiemi".

Tak więc „Morning Post" spodziewa się, że Japonja będzie mogła na jednym rożnie dwie pieczenie upiec: zdobyć dla siebie Syberję, a jednocześnie ulżyć sprzymierzeńcom przez powstrzymanie części sił niemieckich. Dotychczasowe doświadczenie uczy, że Japonja pierwszy z tych celów tylko mieć będzie na względzie.

Komitet Polski w Sztokholmie.

Komitet polski w Sztokholmie (Wallingatan 28) jest ostoją kolonji polskiej w Sztokholmie; jako placówka humanitarna i apolityczna jednoczy pod swemi skrzydłami polaków, począwszy od włościan, robotników aż do książąt.

Obecny prezes Komitetu p. Wacław Dzierżawski potrafił wyprowadzić tę placówkę na czystą wodę z burzliwych fal życia emigracyjnego. Pod hasłem zupełnej jawności w działalności Komitetu i przyciągnięcia jaknajszerszego koła polaków do współpracy — dopiął celu, gdyż rozbita w proch dawniej kolonja polska obecnie zwartą ławą stanęła przy Komitecie. Biuro Komitetu załatwia dziesiątki tysięcy listów, wywiadów, depesz, porad, podań, zapomóg, urządza wycieczki naukowe, odczyty, cieszące się nadzwyczajną frekwencją i t. d.

W ostatnim czasie wygłosili odczyty pp.: Henryk Wysokiński (Śladami wygnańców), M. Malinowski (Znaczenie polityczne i ekonomiczne kwestji agrarnej), Fr. Puławski (Położenie polaków na Ukrainie), dr. St. Wędkiewicz (Stosunki polsko-szwedzkie do wybuchu wojny w 1914 r.) w ostatnich czasach przyjęto między innymi w poczet członków Komitetu polskiego następujące osoby: Maciej ks. Radziwiłł z małżonką, Janusz ks. Radziwiłł, Józef hr. Potocki, M. ks. Lubomirska, Alfred hr. Tyszkiewicz, Fr. Puławski, Marjan Strumiłło, Juljan Tołłoczko, St. Jasiukowicz, dr. St. Wędkiewicz, Henryk Wysokiński, Maks. Malinowski, Janina ks. Puzyna, hr. Korwin-Milewska, R. hr. Przeździecki, Tadeusz Pogorzelski, Zygmunt Święcicki, A. Orszagh, M. Lisowski, Albert ks. Radziwiłł, Tomasz hr. Zamojski, K. Radkiewicz i w. in.

Jak dalece Komitet polski cieszy się zupełnem zaufaniem ogółu polskiego, świadczy to, że podtrzymują go w miarę możności materjalnie i moralnie nietylko najpoważniejsze osoby prywatne lecz i naczelne instytucje polskie w kraju i Rosji, a więc Rada Główna Opiekuńcza w Warszawie, Rada Zjazdów, P. T. P. O. W., C. K. O., Komisja Likwidacyjna, Narada ekonomiczna w Piotrogrodzie i t. d.

Wydatki Komitetu wzrastają, gdyż z Rosji przybywa coraz więcej osób, często zupełnie bez środków, znanych tęsknotą za krajem lub zgrozą przejmującemi zajściami. Pomimo depesz prezesa p. Dzierżawskiego, aby podania o powrót do kraju składali rodacy w Rosji i dopiero po otrzymaniu pozwolenia i odnośnego zawiadomienia Komitetu przybywali do Sztokholmu, — kto może uciekа z piekielnego chaosu Rosji. Roboty wciąż Komitetowi polskiemu przybywa. Jest jednak nadzieja, że przy poparciu ze strony społeczeństwa i dobrej woli niosących ciężar trudów, Komitet polski w Sztokholmie z honorem spełni swoje zadania.

Manifestacja ruska we Lwowie.

W uzupełnieniu depeszy z „Vossische Ztng." podanej w dzisiejszych pismach porannych, przytaczamy opis manifestacji ruskiej we Lwowie za pismami krakowskiemi:

Planowana z wielkim wysiłkiem manifestacja ruska we Lwowie z okazji zawarcia pokoju z Ukrainą i dla zadokumentowania, że Lwów jest miastem ruskiem, odbyła się dn. 3-go b. m.

Jak było do przewidzenia, zwieziono do Lwowa mnóstwo włościan ruskich, przeważnie kobiet i dziewcząt, a nawet dzieci. Uczestnicy manifestacji zgromadzili się na placu św. Jura, poczem pochód ruszył ul. Mochnackiego pod gmach sejmowy, ulicami 3 Maja i Jagiellońską, przed konsulat niemiecki, a dalej ul. Karola Ludwika, na plac Marjacki, następnie placem Halickim i ul. Halicką na Rynek.

W pochodzie oprócz włościaństwa i banderji chłopskiej, liczącej około sto koni, szła młodzież gimnazjum ruskiego, dzieci szkolne, począwszy od 1-ej klasy, grupa sokołów ruskich w mundurach, grupa kolejarzy i woźnych pocztowych, wielu księży ruskich, przybyłych z prowincji, dalej oficerowie i żołnierze, którym pozwolono na udział w pochodzie, grupa jeńców rosyjskich z Ukrainy, oraz pluton ukraińskich legjonistów.

W pochodzie niesiono chorągwie i tablice z napisami, żądającymi państwowości ukraińskiej w Austrji, na cześć republiki ukraińskiej, na cześć armji niemieckiej i t. d. Niesiono też tablicę z napisem: Niech żyje ukraińska Chełmszczyzna.

Pochodowi przypatrywali się po ulicach przeważnie tylko żydzi.

W Rynku przed lokalem „Dila" odśpiewano szereg pieśni, poczem pochód się rozwiązał. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Charakterystycznem jest, że chłopów ruskich zwożono do Lwowa automobilami.

Sprawy polskie we Francji.

„Jeniec - Polak" z 31-go stycznia b. r. donosi, że w styczniu odbyło się w Paryżu inauguracyjne posiedzenie Polskiej Ligi Nauczania, zorganizowanej przez d-ra Józefę Jotejkę. Tymczasem celem ligi jest gromadzenie materjałów, mogących służyć sprawie wychowawczej w Polsce. Po skończonej wojnie liga przeniesioną będzie do kraju, gdzie rozwinie szerszą działalność.

Staraniem Uniwersytetu Ludowego imienia Adama Mickiewicza w Paryżu odbył się dnia 27 stycznia w sali Collarossi odczyt p. Stanisława Posnera pod tyt.: „Jeden z przywódców powstania: Stanisław Krzemiński na tle jego nieznanej korespondencji".

Sytuacja parlamentarna w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą do „Czasu" pod datą 3 marca:

Wczoraj w parlamencie zapanował zupełny spokój, który dziwnie odbijał od gorączkowego ruchu ostatnich dni. Prawie wszyscy posłowie wyjechali, bo narady klubowe zaczynają się znowu dopiero z początkiem przyszłego tygodnia. Wyjaśnienie sytuacji może nastąpić najwcześniej w czwartek, bo trudno przypuścić, aby już przedtem akcja, wdrożona przez rząd i przez stronnictwa niemieckie, mogła wydać jakieś pozytywne rezultaty. Naogół jednak nadal utrzymuje się przekonanie, że w ostatniej chwili uda się stworzyć większość dla budżetu.

Wobec tego także w obozie polskim zaczynają się odzywać bardzo poważne i coraz liczniejsze głosy, nawołujące do dokładnego zastanowienia się nad dalszą taktyką Koła polskiego. Głosy te wskazują na to, że możnaby, podtrzymując w całej pełni stanowisko, zajęte w sprawie chełmskiej, jednak zapobiedz temu, by prowizorjum budżetowe i kredyty wojenne zostały uchwalone bez udziału polaków, względnie wprost przeciw ich głosom, a to tembardziej, ile że nie ulega już chyba wątpliwości, że nastroje, jakie dotychczas przeważały w ministerjum spraw zagranicznych, stanowczo się zmieniły. O ile zaś idzie o opozycję Koła przeciw rządowi, to bezwątpienia Koło poza budżetem znajdzie dość sposobności, by zaznaczyć swoje stanowisko.

Prasa holenderska o Polsce.

Sprawa polska w Holandji niezmiernie wiele ma do zawdzięczenia naczelnemu organowi prasy holenderskiej „Nieuwe Rotterdamsche Courant". Od samego początku wojny pismo to stojące na stanowisku ściśle neutralnem i będące w konsekwencji na straży ideałów sprawiedliwości międzynarodowej broniło systematycznie sprawy polskiej, udzielając niezmiernie wiele miejsca wiadomościom tej sprawy dotyczącym i głosom prasy polskiej. Również i w artykułach od redakcji pochodzących znać było stale żywą dla Polski sympatję.

Sympatję taką i żywe odczucie ideałów narodu polskiego znać w przeglądach politycznych w tem piśmie ogłaszanych przez redaktora tego dziennika p. Hendrik Nassau-Noordewiera. Pan Nassau — Noordewier, fryzyjczyk holenderski, zajmuje się od dłuższego czasu historją wschodu Europy, to też na podstawie głębszych badań naukowych doszedł do istotnego zrozumienia trudnego położenia narodu polskiego.

Wybitnym wyrazem tego zrozumienia i tej sympatji jest artykuł świeżo przezeń z okazji sprawy chełmskiej ogłoszony, w którym broni gorąco stanowiska polskiego w tej sprawie, analizując przytem szczegółowo całe położenie narodu polskiego.

„Nikt nie może zaprzeczyć — pisze p. Nassau-Noordewier pod datą 16-go lutego b. r., — że polacy mają niezniszczalną miłość ojczyzny, wiążącą się z odwagą i trzymaniem się wiary ojców. Można twierdzić, że upadek Polski w osiemnastym wieku był w wielkiej części winą Polski samej, lecz przy tem wszystkiem rozbiór Polski był morderstwem wielkiego narodu i zbrodnią".

Kaledin i Aleksiejew.

Wiadomości o rzekomem samobójstwie g. Kaledina okazały się fałszywemi. Już przed dwoma tygodniami rozniosła się po Petersburgu wieść, że pomiędzy generałem Aleksiejewem a generałem Kaledinem wynikły nieporozumienia i że korpus ekspedycyjny, tworzony przez generała Aleksiejewa z takim trudem i mozołem, został rozwiązany. Wiadomość ta, tendencyjnie rzucona przez bolszewików, miała na celu zatarcie silnego wrażenia i uspokojenie umysłów ludzi oglądających się za Aleksiejewem jako za jedynym zbawcą ojczyzny.

W kilka dni później pisma skonstatowały, że nietylko Kaledin żyje i że pomiędzy nim i Aleksiejewem nie wynikło żadne nieporozumienie, ale że przeciwnie, zapanowała między nimi jaknajlepsza harmonja i że oddziały kozaków Kaledina wspierały wszelkie ruchy generała Aleksiejewa.

Według później nadeszłych szczegółów zdołano też stwierdzić, że ekspedycyjny korpus Aleksiejewa podzielony został na dwa oddziały. Jednym oddziałem, operującym pomiędzy Rostowem a Ekaterynosławiem dowodził generał Erdelli, drugim natomiast, operującym pomiędzy Rostowem a Woroneżem, dowodził generał Aleksiejew sam osobiście. Wojska Aleksiejewa spotkały się ze zbrojnym oporem wojsk bolszewickich i staczały z niemi kilkakrotnie krwawe i zacięte walki.

Już doszły w pierwszej połowie lutego do Petersburga wieści o zupełnej porażce wojsk bolszewickich. Kijów, który znajdował się w ręku maksymalistów, przeszedł ponownie w posiadanie wojsk ukraińskich, po gwałtownej i rozpaczliwej walce, którą bolszewicy opłacili ofiarami przeszło 1000 zabitych.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 7 marca 1492 r. Zmarł w Grodnie król Kazimierz Jagiellończyk.

1837 r. W Omsku zasieczono na śmierć kijami 11 wygnańców polskich za spisek, dążący do wzniecenia powstania na Syberji.

1848 r. Początek zaburzeń rewolucyjnych w Berlinie.

Imieniny. Dziś Tomasza z Ak.
Jutro Bł. Wincentego.

Teorja zamiast praktyki.

Od lat dwóch statystyka wykazuje znaczne powiększenie się śmiertelności w Warszawie z powodu gruźlicy płuc.

Nie ma u nas pomocy dla dotkniętych gruźlicą. Oto przykłady z życia wzięte.

Przed kilku tygodniami chórzystka z teatru Nowości dotknięta gruźlicą napróżno kołatała o ratunek. Na udanie się do sanatorjum w Rudce pozwolić sobie nie mogła, musiałaby bowiem płacić tam 300 marek miesięcznie. Napróżno rodzina jej prosiła o ratunek warszawskie Tow. przeciwgruźlicze. Odmówiono jej tam pomocy. I w końcu chórzystka umarła, nie uzyskawszy pomocy w stolicy, która chlubiła się, zawsze swoją dobroczynnością.

Taki sam los spotkał żonę wywiezionego przez rosjan rzemieślnika, obarczoną pięciorgiem dzieci. Nikt jej nie pomógł. Nikt nie dał grosza na to, aby wyjechała po zdrowie do sanatorjum, nikt nie zatroszczył się o to, że mieszkając w jednej izdebce z dziećmi i dwiema sublokatorkami zarażała swoją straszną chorobą aż siedm osób, rozszerzając w ten sposób zarazę!

I dzieje się to w stolicy, w której mówi się tyle o ratowaniu dzieci, w której biada się nad zmniejszaniem się ludności, tak potrzebnej do pracy nad dobrobytem państwa po wojnie!

Tysiące umierają rocznie z powodu gruźlicy w Warszawie, albowiem nie posiadamy instytucji, któraby podjęła skuteczną walkę z tą zarazą na szeroką skalę.

Sanatorjum w Rudce, istniejące pod opieką warszawskiego Towarzystwa hygjenicznego, rozporządza kapitałem miljonowym, zebranym z ofiar, zapisów i składek, ale fundusze jego nie pozwalają na ratowanie osób, nie mogących płacić 300 marek miesięcznie. A jakżeż mało jest u nas chorych, którzy zdobyć się mogą na taką sumę.

Stąd też sanatorjum w Rudce jest dostępne tylko dla ludzi zamożnych i tym oddaje usługi ogromne, olbrzymi bowiem procent chorych odzyskuje w niem zdrowie, a więc możność dalszej pracy na utrzymanie rodzin.

Mamy wprawdzie Tow. przeciwgruźlicze, na którego czele stoją: pp. margrabina Wielopolska, książe Olgierd Czartoryski, konsul Piotr Wertheim, dr. Sokołowski, którzy mogliby poruszyć ofiarność całej Polski, tak arystokratycznej, i ziemiańskiej, jak miejskiej i zebrać w ten sposób fundusze, potrzebne na założenie sanatorjów dla ludzi niezamożnych i ubogich — ale niestety Towarzystwo to ograniczа się jedynie do walki teoretycznej z gruźlicą, zadawala się urządzaniem odczytów, pouczających, jak straszna jest ta choroba i jak, ją przecież zwalczyć można, ogranicza się na wydawaniu broszur popularnych, pouczających o tem samem. Wygląda to tak, jak gdyby kto prawił kazanie o niebezpieczeństwie, jakiem zagraża nieostrożne obchodzenie się z ogniem wówczas, kiedy dach stoi w płomieniach, a nie przystępował wcale do gaszenia pożaru.

Towarzystwo przeciwgruźlicze utrzymuje wprawdzie kilka ambulatorjów, w których lekarze radzą chorym, aby... udali się po ratunek do sanatorjum w Rudce, lub gdzieindziej, ale żaden z nich nie da asygnacji do kasy Towarzystwa! W ten sposób porady w ambulatorjum graniczą z gorzką ironją; a pomoc przynoszą wówczas tylko, gdy lekarz stwierdzić może, że chory, któremu się zdaje, że jest dotknięty gruźlicą nie jest przez nią nawiedzony!

W ciągu ostatniego roku Towarzystwo przeciwgruźlicze z przedstawień teatralnych, koncertów, tomboli i loterji zebrało z górą 100,000 marek. Magistrat warszawski ofiarę swoją na rzecz jego podniósł do 22,000 mk.

Zaiste, tak poważna suma dochodów pozwala na to, aby Towarzystwo z teorji przeszło do praktyki, aby nie mogąc zakładać nowych sanatorjów — posiada bowiem fundusz za mały na to — udzielało zasiłków przynajmniej pewnej części chorych, którzy dotychczas napróżno proszą je o ratunek od niechybnej śmierci.

Nadto Towarzystwo za obowiązek swój poczytywać powinno, starać się o to, aby chorzy na gruźlicę byli izolowani od zdrowych rodzin i zarazy nie szerzyli.

Listy z Rosji.

Od szeregu dni do wielu mieszkańców naszego miasta poczynają nadchodzić, za pośrednictwem policyjnych władz niemieckich, listy z Rosji.

Jeden taki list, otrzymany w ub. piątek, a więc wysłany prawdopodobnie podczas rokowań pokojowych Trockiego z czwórprzymierzem — wpadł nam w ręce.

List ten potwierdza wiadomości o chaosie i bezładzie w b. państwie białego cara, obecnie zaś bolszewizmu.

Między innemi czytamy tam:

„Rządu niema. Nikt się nowego (bolszewickiego) nie boi i nie słucha. Drożyzna straszna. Zarabia się wprawdzie dużo, lecz i wydatki są szalone. Funt chleba kosztuje 30 kop., f. masła 7 rb., f. cukru — 3 rb. 50 kop., bucik—150 rb., ubranie 500 rb. i więcej".

O doli tułaczej naszego uchodźtwa w Rosji świadczy poniższy ustęp tego listu, pisanego przez młodego 18-letniego chłopca, b. wychowańca gimnazjum w Częstochowie, Tadeusza Skąpskiego, tchnący tęsknotą za krajem. Pisze on:

„Wyponiewierałem się już po Rosji okropnie. Byłem w Mińsku, Moskwie, Smoleńsku, Wiazmie, w Bałcie, pod Izmaile Bes i wreszcie osiadłem w Kiszyniowie, gdzie pracuję w zarządzie kiszyniowskiego okręgu pocztowo-telegraficznego. Jedynem pragnieniem mojem jest wrócić do kraju" i t. d.

Obecnie, wobec zawarcia pokoju z Rosją przez czwórprzymierze — nie jeden z tych znękanych tułaczów osiągnie celu swych pragnień, dając dowód, że miłość do ziemi ojczystej jest większą, niż najpiękniejsze obietnice maniaków maksymalizmu.

Nabożeństwo za ś. p. Mościckiego.

Wczoraj o godz. 10 zrana oficerowie armji polskiej urządzili w kościele garnizonowym przy ul. Długiej uroczyste nabożeństwo za spokój duszy pułkownika armji generała Dowbór-Muśnickiego, ś. p. Mościckiego, bohatera, który otoczony przez bandę bolszewików wolał zginąć śmiercią tragiczną aniżeli poddać się im i narazić na naigrawania z żołnierza polskiego.

Na nabożeństwo przybyli delegaci armji generała Dowbór - Muśnickiego, pułkownicy Malewicz i Tupalski, oraz porucznicy Szebeko i Raczkowski; z naszych legjonów zaś pułk. Berbecki, pułk. Januszajtys, pułk. Minkiewicz, major Wyrostek i wielu oficerów i szeregowców.

Na nabożeństwo przybyło także wielu przedstawicieli instytucyj społecznych i stowarzyszeń narodowych.

Po mszy odśpiewano „Boże coś Polskę".

Na Wiśle.

Większych rozmiarów parostatek holowniczy, znany pod nazwą „Heinrich", wypłynąwszy z portu modlińskiego przez rzekę Narew do Wisły, natknął się na szpic zatopionego przed 3-ma laty pod Modlinem parostatku i zagłębił się skutkiem przedziurawienia dna przy ujściu Narwi. Od dwóch dni liczna rzesza robotników zajęta jest wydobywaniem „Heinricha" z nurtów rzeki, co ma być uskutecznionem do czwartku bieżącego tygodnia. Przy zatonięciu „Heinricha" wypadku z ludźmi nie było, gdyż w porę zdołała załoga odpłynąć do brzegu.

Dawny parostatek „Hetman", po przebudowie odpowiedniej, otrzymał nazwę „Von Geldern", i będzie kursował jako statek pasażerski pomiędzy Warszawą i Płockiem.

Dziś będą spuszczone na Wisłę dwa parostatki świeżo zremontowane w warsztatach żeglugi parowej na Solcu grupy 5-ej (dawniej braci Fajansów). Jeden będzie kursował pod nazwą „Generał-gubernator" (poprzednio nosił nazwę „Płoczczanin"). Drugi zaś, poprzednio zwany „Gońcem", obecnie będzie się zwał „Pfeilem", i będzie posiadał oświetlenie elektryczne.

Zamiast ciastek.

Wiele cukierń warszawskich, których właściciele porozumieli się wzajemnie, zamienia się w ciągu b. tygodnia, z powodu niemożności wypieku ciastek, na bary, gdzie podawane będą wszelkiego rodzaju przekąski zimne i gorące. Już teraz w niektórych cukierniach piętrzą się na ladach, zamiast wytwornych ciastek, jaja na zimno, jabłka, irysy itp.

Nieudana spekulacja.

Wczoraj na targach tutejszych był obfity dowóz okopowizny i kapusty w głowach. Wobec tego ceny tych produktów stopniowo spadały.

Jak się dowiadujemy, okoliczni chłopi na jesieni r. z. nie spieszyli się z dowozem do Warszawy kapusty, lecz zachowywali ją w kopcach, w nadziei, że pod wiosnę cena kapusty wzrośnie do niesłychanych rozmiarów. Tymczasem wyrachowanie to zawiodło, ponieważ nie każdy z nich umiał zakonserwować kapustę tak, aby ona nie uległa częściowemu zepsuciu.

Krótko mówiąc — „prześpekulowali".

„Pajęczyniarze".

W gwarze złodziejskiej „pajęczyniarzami" nazywają złodziei, których specjalnością jest kradzenie bielizny ze strychów. Za czasów normalnych tego rodzaju złodzieje w sferach złodziejskich uważani byli za niższy gatunek towarzyszy ze względu na lichy zarobek. Za najlepszą bieliznę paser zwykle płacił pajęczyniarzowi po 20 kop. za sztukę nieznaczoną i 15 kop. za znaczoną. Dziś czasy się zmieniły. „Pajęczyniarze" robią pieniądze i wśród złodziei uważani są za dygnitarzy.

Wczoraj „pajęczyniarze" obrabowali strych domu nr. 47 przy ul. Nowolipki, zabierając bieliznę, należącą do wielu lokatorów tego domu. Skradziona bielizna przedstawia wartość około 10,000 mk.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Mianowania.

Decyzją ministra sprawiedliwości zatwierdzeni zostali na stanowiskach, lub też nowo mianowani na posady sądowe następujący urzędnicy: w okręgu łódzkim: rejenci: Józef Grabowski, Walerjan Ryfiński, Eug. Trojanowski, Włodz. Kosiński, Czesł. Chrzanowski i Stefan Korn, Wład. Kucharski — rejentem w Pabjanicach; Józef Chrępiński i Jan Michał Przegaliński — rejentami w Łęczycy; komornicy: Stan. Piątkowski, Stef. Basiński i Teof. Stanisz w Łodzi; Al. Gałczyński w Pabjanicach kom. na pow. łaski; Bron. Łachowicz — na pow. łęczycki; Wład. Walter—na pow. brzeziński i Starowicz — na pow. tomaszowski. Łodzianin adw. przys. Stanisław Łopatto mianowany został sędzią w Ciechanowie.

Wpisowe dla dzieci pracowników miejskich.

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dnia 22 listopada 1917 r. wypłacono wszystkie wyznaczone przez specjalną komisję zapomogi na wpisowe dla dzieci pracowników zarządu miejskiego. Jak wiadomo, przy wyznaczeniu wpisowego uwzględniane były jedynie dzieci pracowników, pobierających nie więcej niż 300 marek pensji miesięcznej.

Z wydziału nies. pomocy biedn.

Wydział niesienia pomocy biednym postanowił wydać na święta biednym, otrzymującym tygodniowe zapomogi od wydziału, dodatek świąteczny w wysokości udzielanej im zwykłej zapomogi tygodniowej.

—:—

Wydział niesienia pomocy biednym na onegdajszem posiedzeniu rozpatrywał cały szereg złożonych dodatkowo przez instytucje dobroczynne na rok 1918/19 budżetów, i uchwalił skierować je do komisji skarbowej Rady Miejskiej.

Wydział niesienia pomocy biednym uchwalił prosić wydział budownictwa o przerobienie studni na posesji monopolu wódczanego, z której korzysta przytułek dla żebraków, ponieważ woda z niej ma nieprzyjemny zapach, przypominający niedogony wódczane, pochodzący prawdopodobnie ze spirytusu wylanego z beczek monopolowych przed ucieczką rosjan. Jak wykazuje analiza, woda ta dla zdrowia szkodliwą nie jest. Zapach jej jednak i tak przykry, potęguje się jeszcze bardziej przy rozgrzewaniu, tak iż nie może być oddaną do użytku ludzkiego, zwłaszcza do przygotowania potraw.

Wydział zdrowotności publicznej.

W ubiegłym półroczu (od 1 września 1917 r. do 28 lutego r. b.) przebywało w szpitalach miejskich 4,883 chorych (181,190 dni szpitalnych), w przytułkach położniczych 485 położnic (4,908 dni szpitalnych); w ambulatorjach udzielono pomocy 50,444 osobom. W domach izolacyjnych znajdowało się 2,110 osób (36,239 dni szpitalnych). W miejskich zakładach kąpielowych wykąpano 158.532 osób, w zakładzie dla leczenia świerzby udzielono porady 21,116 osobom i leczono 6,526 osób. Miejskie laboratorjum chemiczno-bakteriologiczne wykonało 5,987 badań, w prosektorjum miejskim wykonano 86 sekcji klinicznych i 51 badań histopatologicznych. Miejska kamera dezynfekcyjna wykonała 3,149 dezynfekcji w 4,635 ubikacjach, oraz poddała dezynfekcji 766 domów z 28,927 ubikacjami. W kamerze dezynfekowano 201,395 funtów rozmaitych rzeczy. Miejski oddział dla przewozu chorych przewiózł 3,109 osób, zapadłych na choroby zakaźne, 551 osób zapadłych na inne choroby i 109 trupów.

Z wydziału budownictwa.

Wydział budownictwa na ostatniem swem posiedzeniu zezwolił na rozbiórkę parterowych starych domów drewnianych: Marji Haraszow, ul. Marysińska 5; Rozenceweiga, szosa Aleksandrowska 84 i Ch. Klara, Przędzalniana 101.

Ze Stowarzyszenia techników.

Jutro o godz. 8 wiecz. w Stowarzyszeniu techników odbędzie się wieczór dyskusyjny prowadzony przez inżyniera dr. R. Wybranowskiego na temat „O zmniejszeniu kosztów elektrycznego oświetlenia przez stosowanie lampek o odpowiednim napięciu". W niedzielę zaś dn. 10 b. m. odbędzie się wycieczka do zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w „Kochanówce" w celu zwiedzenia urządzeń mechanicznych. Wyjazd ze stacji tramwai Aleksandrowskich o godz. 9.35 rano.

Doły biologiczne.

W ostatniem półroczu (od 1 września 1917 do 28 lutego 1918 r.) wydział budowlany zbadał 310 dołów biologicznych, przyczem wezwano właścicieli tychże do poczynienia niezbędnych przeróbek 144 doły biologiczne zostały po poczynionych przeróbkach przez wydział budowlany przyjęte, 129 dołów biologicznych pozostaje pod kontrolą. Wydziałowi budowlanemu przedłożono 22 plany na budowę nowych dołów biologicznych.

Teatr Polski.

Dziś w Teatrze Polskim odbędzie się przedstawienie benefisowe p. Karoliny Tekslowej. Daną będzie po raz pierwszy w Królestwie wesoła 4 aktowa komedja pisarza duńskiego Henri Nathansona p. t. „Romans pana szefa". W głównych rolach występują pp. Wierzejska, Stanisławski i Frączkowski, który sztukę reżyseruje.

REPERTUAR.

Czwartek, d. 7 marca o godz. 7 i pół wiecz. premjera (Wieczór Karoliny Teksel) „Romans pana szefa", komedja w 4-ch aktach Henryka Nathansena.

Piątek, dn. 8 marca o g. 7 i pół wiecz. „Romans pana szefa".

Sobota, dn. 9 marca, o godz. 4 po poł po cenach najniższych dla młodzieży „Zbójcy", dramat w 10 odsłonach F. Szyllera.

Niedziela, dn. 10 marca, o godz. po poł. po cen. nopul. „Wesele" dramat w 3-ch aktach St. Wyspiańskiego. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Romans pana szefa", komedja w 4-ch aktach Henryka Nathansena.

Koncert na weteranów 1863 r.

Jutro w Sali koncertowej odbędzie się bardzo interesujący koncert, w którym wezmą udział pp.: Mokrzycka, śpiewaczka operowa, prof. Barcewicz, nasz doskonały skrzypek, oraz Gnatowska, primabalerina baletu warszawskiego. Dochód z wieczoru tego przeznaczony jest na pomoc dla niezamożnych weteranów powstania styczniowego. Zarówno osoby występujących, jak i szlachetny cel — dają rękojmię, że jutro wieczór Sala koncertowa przepełniona będzie aż po ostatnie miejsce.

Koncerty Ł. O. S.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 10 b. m., w Sali Koncertowej o godz. 3 po poł. odbędzie się XIX koncert popołudniowy pod dyrekcją Br. Szulca. Jako solista wystąpi znany pianista Edward Sterling, którego koncerty cieszyły się ostatnio wielkiem powodzeniem w Filharmonji warszawskiej. Koncert ten poprzedzony będzie odczytem p. t. „Piękno w muzyce", który wygłosi literat lwowski p. Bytkowski.

W poniedziałek, dn 11 b. m., odbędzie się XVII koncert symfoniczny pod batutą znakomitego dyrygenta Zdzisława Birnbauma. Jako soliści wystąpią: znany skrzypek Kulenkampi-Post i słynna harfistka włoska Lotarja Bologna. Będzie to pierwszy występ solowy na harfie od czasu ustalenia naszej orkiestry symfonicznej. Ten nader urozmaicony koncert ściągnie niezawodnie tłumy publiczności żądnej prawdziwych wrażeń artystycznych.

Bilety wcześniej sprzedaje „Czytelnia Nowości" Alf. Straucha, Dzielna 12.

Koncert prof. Melcera.

Zapowiedziany na sobotę, dnia 9 marca r. b., koncert prof. H. Melcera, poświęcony wyłącznie utworom Fr. Chopina, wzbudził wielkie zainteresowanie. Bogaty program koncertu zawiera między innemi: 12 etiud, cztery ballady, fantazję g-moll, scherzo b-moll, polonez as-dur.

Odezwa rabina generał-gubernatorstwa warszawskiego.

W prasie żargonowej wydrukował rabin gen.-gubern. warszawskiego, dr. Karlebach, następującą odezwę:

„Za zgodą ces.-niem. generał-gubernatorstwa. Do rodzin żydowskich! Nieliczne tylko dni oddzielają nas od Wielkanocy żydowskiej. Stary wstęp do modłów pesachowych: „Kto jest głodny, niechaj przyjdzie jeść", nie mógł wskutek obecnych ciężkich czasów, być urzeczywistniony przez nas w całej pełni. Lecz wiecznie świeży jest wstęp drugi: „Każdy potrzebujący rodziny, kto potrzebuje domu, niech obchodzi z nami święta".

„Żołnierz w obcym kraju jest takim potrzebującym i dlatego rozciąga się nań ta odezwa. I on tęskni za stołem rodzinnym i życzy sobie podczas żydowskiego święta rodzinnego Wielkanocy znaleźć się przy stole rodziny żydowskiej.

„Upraszam przeto każdy dom, który radby przyjąć jednego, lub kilku żołnierzy żydowskich, jako gości o zakomunikowanie mi adresu. W Warszawie bezpośrednio do mnie, a na prowincji do rabina miejscowego. Każdy żołnierz będzie miał własną macę".

Wykonanie wyroku śmierci.

Wczoraj o godz. 7 rano rozstrzelany został woźnica Ferdynand Erdman Homt, skazany w dniu 28 stycznia r. b. przez ces. niem. sąd okręgowy w Łodzi na śmierć za mord rabunkowy, dokonany w dniu 24 marca 1917 r. na osobie dorożkarza Krysiaka. Wyrok ces.-niem. sądu okręgowego zatwierdzony został przez gubernatora wojennego.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w d. 6 b. m.

B. P.

Maurycy Audit

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś o godz. 2 po południu z domu przy ulicy Długiej Nr. 18, o czem zawiadamiają stroskani

1458-1 **Żona i dzieci.**

Scala

1338-1 Cegielniana 18. Dyrekcja S. Kuperman

Dziś, 8.15 wiecz., **po raz ostatni wspaniały program tego tygodnia**, który się cieszy wielkim powodzeniem.

Filly Tienel z Wiednia i **Kara Kalifa** tanicz z wężami, jeszcze kilka występów.

W sobotę i niedzielę **po południu przedstawienia dla dzieci ze specjalnym programem.**

Od Piątku świeże siły artystyczne z nowym aktualnym repertuarem.

TEATR WIELKI

Zrzeszenie artystów żydowskich m. Wilna.

Sprzedaż biletów na cały tydzień odbywa się codziennie w kasie teatru od godz. 11 do 2 i od 4 do końca przedstawienia. 1456-1

Kierownik technicz. **L. Kadison.**

Dziś o godz. 7 i pół wiecz.

Pusta karczma

Sztuka ludowa w 4 odsłonach P. Hirszbema.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości

m. Łodzi, ul. Krótka № 8 1518—3-1

niniejszem zawiadamia swoich Pp. Członków, iż, aby zapobiedz niczem nieuzasadnionej ciągłej podwyżce cen materjałów budowlanych, postanowił wprowadzić w czyn kooperatywę niżej wymienionych artykułów:

Cement, wapno, cegła, gips, papa, smoła, gwoździe, szyby, blacha, ruszta, piecyki, farby, kreda, pokost, drzewo budowlane, smary, pasy, tapety, krany, klucze, chlorek, miotły, szczotki, lampki elektryczne, nafta, kafle, płyty trotuarowe.

Do kooperatywy mogą należeć członkowie z wkładami nie mniejszymi od Mk. 50.— (Mk. pięćdziesięciu).

Aby mieć możność zakupienia tych artykułów w jaknajprędszym czasie, Zarząd oznaczył termin wnoszenia wkładów do kasy naszego Stowarzyszenia do dnia 1-go Kwietnia 1918 r. **Zarząd.**

Do ogólnej wiadomości. 1453—1

500 marek nagrody

otrzyma osoba, która wskaże ślad, aby objaśniający zagadkową śmierć pani **Chumy Diamentowej**, znalezionej w d. 22 lutego 1918 r. o godz. 10 wiecz. w **piwnicy** domu przy ul. Zawadzkiej Nr. 14 w stanie nieprzytomnym z **ranami na głowie**, lub też osoba, która w ten sposób poda wiadomość o pobycie pani **Chumy Diamentowej** w dniu oznaczonym pomiędzy godz. 5-tą a 10-tą wieczór, że wskazówka ta posłuży do rozwikłania **zagadkowego zajścia.** Nagroda wyznaczona jest przez rodzinę zmarłej. **Wiadomości składane** być mogą w policji kryminalnej lub też u rodziny zmarłej pod adresem p. **J. Gutermana, ul. Cegielniana 15.** gdzie, po wykryciu nieszczęśliwego zajścia, będzie **wypłacona nagroda.**

Magistrat poszukuje gmachów, położonych możliwie na krańcach miasta i nadających się na szkoły ludowe.

Pożądane jest, aby przy gmachu szkolnym był ogródek lub obszerny dziedziniec.

Oferty wraz z planami w skali 1:100 i z oznaczeniem ostatecznej ceny należy składać w biurze Wydziału Szkolnictwa, Średnia 14, II p. do dnia 15-go marca r. b.

Budynki mają być wynajęte od dnia 1-go lipca 1918 r.

Magistrat

1455-3-1 **Wydział Szkolnictwa.**

Komornik przy Królewsko-Polskim Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Andrzejewski, ogłasza, że

w dniu 8 marca 1918 roku, od godziny 10 rano odbędzie się sprzedaż ruchomości z licytacji publicznej przy ulicy Nowomiejskiej 27, składających się z różnych mebli i towaru.

Komornik: *J. Andrzejewski.*

1466—1

Joel Cedrowski zgubił w Ozorkowie 200 rb. i przekaz na 1200 mrk., wystawiony przez A. S. Weisberga na firmę Asz i Szabszewicz akceptowany przez tą samą firmę, podpis Józefa Szabszewicza, płatny 10 kwietnia r. b. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 28 u p. Karo. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do p. Joela Cedrowskiego w Ozorkowie. Zastrzeżenie zrobione. 1451-1

Zakład krawiecki

Fr. KLINOWSKI

Piotrkowska 155,

przyjmuje obstalunki po cenach — przystępnych. —

Na niebywałą drożyznę towarów, robi się garnitury, palta, przerabia się surduty na żakiety tanio i dobrze

1475—3-1

Lekarz-dentysta

Marja Urbach

przyjmuje od 9—1 i od 3—7.

— **Średnia № 8.** —

1302—3-1

W dniu 7 Mara 1918 r. o godz. 4 po południu w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej Nr. 5 odbędzie się

Ogólne Zebranie

3-go Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

Porządek dzienny:

1) Wybór przewodniczącego,

2) Sprawozdanie Zarządu z działalności Towarzystwa za lata 1914, 1915, 1916 i 1917.

3) Budżet na 1918 rok.

4) Uzupełniające wybory: 1 członka Zarządu, 1 członka Rady i Komisji rewizyjnej.

5) Wnioski członków.

O ile powyższe zebranie nie dojdzie do skutku, to w 2 terminie, bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie się w d. 21 Marca 1918 r. o godz. 4 po południu w lokalu **Stowarzyszenia Pracowników Handlowych w m. Łodzi, Aleje Kościuszki** (Spacerowa) **№ 21.**

1297—2-1 **ZARZĄD.**

Napad bandycki.

We wtorek koło godz. 8-ej wiecz. do sklepu spożywczego stowarz. „Żywność“ przy ul. Wacława № 4 weszło czterech uzbrojonych bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zażądali wydania pieniędzy. Łupem napastników stało się koło 8000 marek. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli w kierunku Widzewa. Zawiadomione władze śledcze wszczęły energiczne poszukiwania.

Ucieczka więźnia.

W poniedziałek król.-pol. sąd okręgowy skazał 21-letniego Zygmunta Małolepszego za kradzież u Ludwika Jakóbowicza ubrania, bielizny i różnych rzeczy na sumę 25 000 mk., na rok więzienia.

Gdy o godz. 7 i pół wiecz. skazanego prowadzono do celi, znajdującej się w gmachu sądu okręgowego na parterze № 115 przy ul. Pańskiej, złodziej wyskoczył oknem na podwórze i zbiegł.

Za opór władzy.

W numerze 28 „Godziny Polski“ została podaną notatka p. t. „Pobicie i aresztowanie“. Ces.-niem. prezydium policji przeprowadziło odpowiednie śledztwo, które wykazało, iż istotny stan rzeczy przedstawiał się w podanym fakcie następująco: Urzędnicy policji kryminalnej otrzymali polecenie przeprowadzenia rewizji w domu Nr. 9 przy ulicy Północnej. Wzięli oni sobie do pomocy Lewkowicza, w notatce poprzedniej nazwanego „Kotkiem“. Jeden z lokatorów, Geldman, nie chciał do rewizji u siebie dopuścić. Wraz z żoną swą i synem stawiał on zacięty opór i lżył urzędników. Wobec tego Geldman, oraz żona jego i syn zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za opór władzy i obrazę urzędników.

Sprostowanie.

We wczorajszem sprawozdaniu z koncertu wkradła się omyłka: w 23 wierszu od końca wydrukowano „pobudziły do rozpoczęcia owej sytuacji“, powinno być „symfonji“.

Z sądów.

Syn XX wieku.

Podobno wiek XX przyniósł ze sobą zupełne rozluźnienie węzłów rodzinnych. Zmalało poszanowanie dzieci względem rodziców, wytworzyła się samodzielność dorastającego pokolenia. Czasami jednak ta samodzielność przybiera nieco przesadne formy, czego dowodem poniższa sprawa.

Przed sądem stanął 17-letni Noech Frenkel, któremu akt oskarżenia zarzucał że systematycznie okradał swoją matkę, a gdy mu ta zwróciła pewnego razu uwagę, że już nie na długo starczy jej dobytek, uważał to za szykanę osobistą i pobił ją dotkliwie.

Na rozprawie oskarżony połowiczkiem przyznał się do winy, ale bronił się tem, że matka go prześladowała.

Seiwel Morzenberg, wezwany w charakterze świadka, oświadczył, że rzadko spotkać można podobną rodzinę. Matka rzeczywiście chciała się za wszelką cenę pozbyć syna i dlatego zeznania jej należy przyjmować z wielką ostrożnością. Syn jednak reagował na postępowanie rodzicielki i to czasami dość energicznie.

Sąd, po dłuższej naradzie, skazał dochodzącego czynną drogą swej krzywdy syna na 3 miesiące więzienia, licząc mu karę od 11 grudnia 1917 r.

„Vendetta“.

Akt oskarżenia w poniższej sprawie zarzucał 9-letniej Marjannie Kinasowej, że z przedpokoju dentystki Heleny Lubińskiej, zamieszkałej przy ul. Piotrkowskiej Nr. 45, skradła futro, należące do pacjenta, Ludwika Cytera.

Oskarżona przyznała się do winy. Weszła ona do Lubińskiej, chodząc po prośbie. Właścicielka mieszkania wyrzuciła ją i wtedy przez zemstę skradła futro.

Lubińska zeznaje, że oskarżonej nigdy przed kradzieżą nie widziała.

Ze skradzionym futrem Kinasowa udała się na ulicę Wschodnią i tu za rogonowała jakiemuś żydowi kupno taktowego za 200 rubli. Niska cena wartościowego odzienia wzbudziła podejrzenie żyda, który kazał kobietę zaaresztować.

Sąd skazał Kinasową na 6 miesięcy więzienia.

Kronika pabjanicka.

Rekolekcje dla inteligencji. W dniu 9, 10 i 11-ym b. m. — w sobotę, niedzielę i poniedziałek, w kościele Staromiejskim, o godz. 6-ej wiecz. ks. dr. Wł. Wojtasik wygłosi trzy konferencje, na tematy: „O wartości życia“, „O normie czynów ludzkich“ i „O pokucie“.

Bilety wstępu na rekolekcje do nabycia w kancelarji parafjalnej, na Starem Mieście.

Ziemniaki. Centrala chleba i mąki przy magistracie rozpoczęła wydawanie ludności ziemniaków na miesiąc marzec w tej samej normie, co i dawniej t. j. jeden funt dziennie na głowę.

Z wydziału zdrowotn. publicznej. W ostatnim tygodniu w miejskich zakładach kąpielowych podano przymusowej kąpieli i dezynfekcji 36 więźniów, 20 żebraków, 170 cywilnych osób, oraz 11 mieszkań odkażano. Z kąpieli firmy akcyjn. Tow. Krusche i Ender korzystało 760 osób, z „mykwy“ żydowskiej 500 osób.

Jak się prowiantuje Łódź?

IV.

Oddział żywnościowy.

Przechodzimy z kolei do rozpatrzenia się w działalności jednego z najbardziej interesujących ludność m. Łodzi wydziału zaprowiantowania miasta — mianowicie do oddziału żywnościowego.

Zadaniem pomienionego oddziału jest zaopatrywanie mieszkańców w kaszę, cukier, sól, ryż, tłuszcze, marmolady, naftę, wreszcie w papierosy i t. p.

Delegację oddziału żywnościowego z ramienia Rady Miejskiej stanowią: pp. Wejss, Kaczmarek, Kaffanke, Urysohn, Fiedler i Wolczyński.

Najpotrzebniejszymi artykułami, będącymi najniecodzowniejszymi środkami odżywiającymi biedniejszą ludność, szczególniej korzystającą z tanich kuchni, są kasza, cukier i tłuszcze.

Rok 1917	papierosów sztuk	marmolady funtów	szmalcu funtów	masła funtów	nafty funtów
Lipiec . .	—	71	10588½	2030½	1257
Sierpień . .	—	—	8235	5	3023
Wrzesień . .	—	4838	8901½	5	2910
Październik .	—	7061	2420	4082	1702
Listopad . .	—	16739	71	5088	1805
Grudzień . .	677590	24584½	94	6328½	3282½
	677590	53390½	30310	17539	13979½

Papierosy począł magistrat otrzymywać od zarządu monopolowego dopiero w końcu listopada i sprzedawał je w dziewięciu sklepach komitetu rozdziału chleba i mąki, oraz za pośrednictwem kooperatyw.

Niemal wszystka ilość marmolady sprzedawaną była za pośrednictwem kooperatyw.

Słonina, szmalec, masło i sadło wydawane były i są tylko tanim kuchniom, szpitalom, ochronkom i t. p., a to z powodu stosunkowo małej ilości rozporządzalnej.

Nafta wydawaną jest po 1—2 kwart na miesiąc: niezrzeszonym bezpośrednio w oddziale żywnościowym, zrzeszonym zaś mieszkańcom w kooperatywach.

Prócz tego oddział żywnościowy posiadał jeden magazyn cebuli, którą sprzedawał po 50 fen. za funt, oraz do 8000 pudów kwaszonej kapusty. Zapasy te, sprzedawane po cenach minimalnych były hamulcem dla spekulantów, którzy zmuszeni byli regulować swe ceny do cen magistrackich. Najlepszym tego dowodem służy naprzykład cebula, cena której obecnie, kiedy magistrat sprzedał już cały posiadany zapas, podniosła się w handlu detalicznym do 1.50 mk., a nawet do 2 mk. za funt.

Należy zauważyć, że jest to dopiero pierwszy etap działalności oddziału żywnościowego. Po należytem w pierwszym roku swej egzystencji i pracy doświadczeniu, kierownicy oddziału będą wiedzieli jakie zapasy ilościowo i jakich gatunków produktów należy poczynić na rok przyszły. To też jakkolwiek i obecnie nie można stawiać żadnych zarzutów delegacji żywnościowej, należy mieć nadzieję, że w przyszłym czasie spełni ona swe zadanie daleko korzystniej dla ogółu mieszkańców, nabywszy odpowiedniego praktycznego doświadczenia.

Oddział mięsny.

Delegację oddziału mięsnego wydziału zaprowiantowania miasta, z ramienia Rady Miejskiej stanowią pp. Stüldt, Topilski i Szybiłło.

W okresie czasu od 1 lipca do 31 grudnia 1917 roku magistrat otrzymał za pośrednictwem firmy braci Frankowskich:

7556 szt. bydła żywej wagi		3014825 funt.,	
188 cieląt	„ „	26146	„
385 baranów	„ „	30654	„
287 wieprzy	„ „	43004	„

Z ilości tej prezydjum policji wzięło od miasta na wypas 172 szt. bydła, żywej wagi 68502 funty, zwróciło zaś natomiast z tego samego tytułu 373 sztuki bydła, żywej wagi 226556 funtów, tak iż w rzeczywistości miasto otrzymało w drugiem półroczu 1917 roku ogółem 3272603 funty żywej wagi.

Bydło bywa dostarczane na targowisko dwa do trzech razy tygodniowo.

Niezwłocznie po przybyciu transportu i zważeniu, cała ilość bydła zostaje podzieloną przez fachowca na dziesięć części, gatunkowo możliwie równej wartości, poczem rozlosowywaniem jest pomiędzy poszczególne grupy rzeźników.

Po otrzymaniu odnośnej ilości bydła, każda grupa przystępuje do uboju.

Następnie mięso w ćwierciach dzielone jest pomiędzy rzeźników każdej grupy przez rozlosowywanie.

W celu sprawiedliwego podziału mięsa i dozoru nad rozlosowywaniem tego ostatniego czuwają specjalne komisje, powołane z grona rzeźników chrześcijan i rzeźników żydowskich.

Chrześcijańskie tanie kuchnie i szpitale zaopatrywane są w mięso przez rzeźników chrześcijan, przeważnie przez pp. J. Kijaka, R. Weyraucha, A. Lutrosińskiego, G. Gruhna, T. Golkowskiego i innych, żydowskie zaś instytucje przez grupę żydowskich rzeźników hurtowników.

Nawiasem wspomnieć należy, że wśród rzeźników są i niezadowoleni, sarkając na to, że lepsze części mięsa dostają „uprzywilejowani“ rzeźnicy — trudno nam tutaj stwierdzić słuszność tych zarzutów, zresztą dotyczą one spraw czysto wewnętrznych organizacji rzeźniczych, natomiast z całą stanowczością podkreślić należy, że oddział mięsny wydziału zaprowiantowania miasta czynił i czyni wszystko, aby zapobiedz wszelkim nadużyciom i równomiernie, rozumie się w granicach możliwości, zaopatrzyć ludność w tę ilość mięsa, które otrzymuje do swego rozporządzenia.

(d. c. n.).

Dla uplastycznienia zabiegów oddziału żywnościowego, nadmienimy, że w okresie półrocza od 1 lipca do 31 grudnia 1917 roku wydano ogółem: cukru 2.244.947½ funta, czyli 56,123 pudy i 27½ funta, kaszy 80,894½ funta, słoniny — 12,603 funty, oraz sadła 9,815 funtów. Jest to, w stosunku do ogólnej liczby ludności, nie wiele, zważywszy jednak na warunki, wynikające z ogólnej sytuacji, należy uznać rezultaty zabiegów oddziału żywnościowego za zupełnie pomyślne.

W omawianem półroczu z ogólnej ilości kasz i cukru wydano poszczególnym instytucjom i osobom: tanim kuchniom — cukru 39,900 funtów, kaszy 6,453 funty, szpitalom i ochronkom — cukru 51,116½ funta, kasz 2.977 fun., kooperatywom (70% ludności) — cukru 2,117,810 fun., kasz 19,313 fun., chorym — cukru 32,169 fun., kasz 1475 funt. i ciężko pracującym — cukru 3952 funt., kasz 176½ funta.

Ile w tym samym okresie (od 1 lipca 1917 r.) wydano innych artykułów, wskazuje poniższa tabelka.

Nadesłane.

Marja Morgensztern-ówna
Leon Wajsbaum
Zaręczeni.
Zgierz, w marcu 1918 roku. 1457

Gabinet dentystyczny
E. KOPROWSKI
Piotrkowska 35
Godziny przyjęć: od 10—1 i 3—7.
1367—8 I

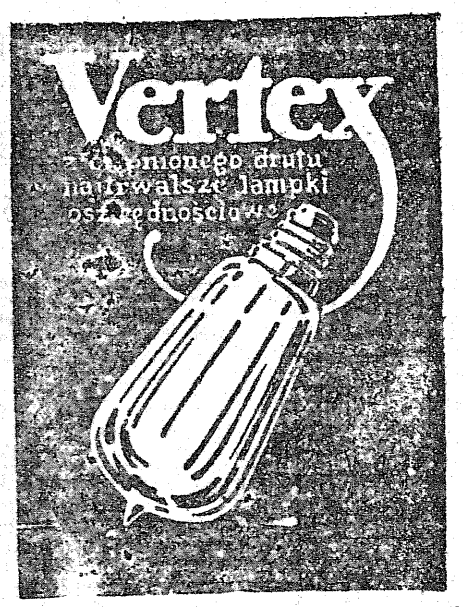

Przedstawiciel **E. TUWIM**
Warszawa. Leszno 12

Mieszkanie umeblowane
składające się z 2, 3 i 4 pokojów z kuchnią i wygodami poszukiwane do wynajęcia. Blisko Piotrkowskiej. Oferty do Admin. „Godziny“ sub. „Mieszkanie“.

GIEŁDY.

Berlin, 6 marca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądane
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216.—
Danja	152.50	153.—
Szwecja	162.25	162.75
Norwegja	159.25	159.75
Szwajcarja	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66.65
Bułgarja	79.—	79.50
Konstantynopol	18.85	18.95
Madryt	111.—	112.—

Paryż, 4 marca.	4/3	2/3
5 proc. pożyczka francuska	87.30	87.80
3 proc. renta francuska	57.50	57.50
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	49.75	50.—
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	31.50	—.—
Bank Paryski	988	991
Credit Lyonnais	1081	1084
Akcje kanału suezkiego	4650	4665
„ Brianskie	195	—.—
„ Lianozowskie	—.—	—.—
„ Bakinskie	1002	1000
„ Tulskie	580	580
„ Lena Gold	80.—	80.—
„ Rio Tinto	1803	1803
„ Kalcowskie	334	332

Londyn, 4 marca.	4/3	1/3
2½ konsole angielskie	54.50	54.50
5 renta rosyjska z 1906 r.	48.37	—.—
4½ renta rosyjska z 1909 r.	38.—	—.—
United States Steel Corporation	98.—	101.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	161.—	161.25
Dyskonto prywatne	3.62	3.62
Srebro	42.50	42.50
Weksle na Amsterdam	10.575	10.545
Czeki „ „	—.—	—.—
Weksle na Paryż	27.57	27.59
Czeki „ „	27.17	27.19
Czeki na Petersburg	—.—	—.—
3½% pożyczka wojenna	86.50	86.50
5% „ „	93 5/16	93 5/16
4% „ „	101.57	101.57

Nowy-York, 4 marca.	4/3	2/3
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7250	5.7250
„ „ Londyn	4.725)	4.7250
Canadian Pacific	144.—	145.50
Anaconda Copper Mining	62.25	62.—
Srebro	85.12	85.12

Amsterdam, 4 marca.	4/3	2/3
Czeki na Berlin	43.40	43.20
„ „ Londyn	10.5.5	10.545
„ „ Paryż	39.95	39.80
„ „ Wiedeń	28.35	28.35
„ „ Kopenhagę	67.80	67.—
„ „ Sztokholm	71.10	71.05
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Szwajcarję	49.40	49.70

Zurych, 4 marca.	4/3	3
Wpłaty: na Londyn	21.26	21.23
„ „ Paryż	78.25	78.10
„ „ Berlin	87.50	86.75
„ „ Rzym	50.25	50.—
„ „ Wiedeń	58.—	57.25
„ „ Amsterdam	201.50	201.75
„ „ New-York	4.46	4.46
„ „ Petersburg	77.—	72.—
„ „ Sztokholm	142.50	142.50
„ „ Kopenhagę	133.—	135.—

Giełda warszawska.

6 marca.

Dalszy spadek waluty rosyjskiej spowodował też spadek papierów procentowych.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	185.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	193.— 192.75
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	170.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	177.50 177.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	162.50
Renta	
Serje ros.	

Korony 64.70.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
5/III 2 pp.	+ 3,1°	¼ zachm.		+ 3.1	
5/III 9 pp	+ 1,0	— —		— 1.2	
6/III 7 r.	— 0,4	— —			

W ubiegłej dobie:
Pochmurno. Śnieg.

Zapowiedź na czwartek 7-go marca:
Zmienna pogoda.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i S. ZAWISZOWSKI.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa

z prawem emisji jednego miljarda marek
gwarantowanych przez Rząd Niemiecki

Centrala w Warszawie, Bielańska 10-12.

Filje:

w **Częstochowie**, Aleja II, róg Teatralnej.—**Kaliszu**, Wrocławska 33.—**Łodzi**, Piotrkowska 57.—**Sosnowcu**, Warszawska 6.

Aż do dalszego zawiadomienia bonifikujemy od sum na rachunku depozytowym

płatnych na okazaniem 2½ proc.
„ na wypowiedzeniem miesięcznym 3 proc.
„ na wypowiedzeniem trzymiesięcznym 3½ proc.

1423-3

Dziś i dni następnych **LUNA** Najpiękniejsza farsa obecnego sezonu. 1418

„A największy z tem ambaras Kiedy czworo zechce naraz“

Konkursowa farsa w 4 aktach

z czarującą pięknością **Ossi Oswaldą** w roli głównej.

Do poniedziałku włącznie
Wielkie dziecinne przedstawienia
Wesele Rubecala
Fantazja w 6-ciu częściach
Początek w sobotę i niedzielę o g. 2½ pop.
w dnie powszednie o 4 pop.

Aleje Kościuszki 41
Skład fabryczny narzędzi rolniczych
KLIMCZAK i S-ka
Na sezon wiosenny poleca: brony, pługi, kultywatory i t. p. Tamże reperacja i części zapasowe.
1416—10-1

Dr. H. Szumacher
wznowił przyjęcia
choroby skórne.
Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 11—2 p.p.
Benedykta Nr. 1.
1364—12—1

Dr. L. PRYBULSKI
Choroby zewnętrzne, skórne i włosów.
Godz. przyjęć: od 8—2 i od 4—8, dla pań od 5—6 wiecz.
Zawadzka № 1, róg Piotrk.
325—10-1

INSTYTUT JĘZYKÓW met. **BERLITZA**
Przejazd Nr 19.
Nowy kurs jęz. niemieck., francuskiego i angielskiego — początek 11 marca (ostatni w tym roku).
1403-2-1

Nie kupujcie RESZTEK!
póki się nie przekonacie, że najtańsze i najpiękniejsze towary dostać można tylko przy ul. **Dzielnej № 34, m. 14** (poprz. ofic. I piętro). na damskie, męskie kostjumy i palta, oraz śliczne resztki (wel. i jedw) na bluzki i suknie, różne barchany, cajgi i inne towary. 1420-4-1
Uwaga! Ceny stałe.

Kilkuset silnych
robotników
do fabryki, oraz robót dworskich
do Leverkusen (Wiesdorf b. Köln)
za WYSOKIEM WYNAGRODZENIEM poszukiwani.
Bliższych informacji udziela firma
Tow. Akc. FRYDR. BAYER, Łódź, Sienkiewicza 55.
1393-1

SALA KONCERTOWA.

Dnia 8 marca o godz. 8 wiecz odbędzie się
KONCERT
na rzecz weteranów 1863 r.
MOKRZYCKA
primadonna opery warszawskiej — śpiewu
GNATOWSKA
primabalerina op. warsz. tańce klasyczne
BARCEWICZ
skrzypce.
Pozostałe bilety do nabycia w składzie W. P. Friedberga i Koca, Piotrkowska 90, od 11 do 1 i od 5 do 6. 1356-3-1

Licytacja przymusowa.

W piątek, d. 8 marca r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus
1) o godz. 8,15, Marysińska 16, 2a: regulator, 4 p. kanapy,
2) „ 8,45, Jerozolimska 5, Stary Rynek 5: 2 szafy, 2a ubrań;
3) o godz. 9,45, Długa 31, Wolborska 18: szafa do ubrań, lustro, sofa, kredens, regulatory;
4) o godz. 9,30, Brzeska 13: 2 kołdry wełniane;
5) „ 10, Średnia 64, 68, 27: sofa, lustro, stoły, kredens, 12 krz., 4 kaczki;
6) o godz. 10 30, Północna 8, 11, 14: szafa, bieliźniarka, 2 stoły, sofa, kredens, lustro;
7) o godz. 10.45, Wschodnia 42, Południowa 4, 3a 3 szafy, pianino, 2 kredensy, szafa;
8) o godz. 11.30, Nowo-Targowa 4, Piotrkowska 60: 3 szafy, lustro, umywalka 2 nocne stoliki, stół, 7 krzeseł, 2 kołdry pluszowe. 1443—1

Biuro Wykonawcze
przy Ces.-Niem. Prezydjum Policji.

Licytacja publiczna.

W piątek dnia 8 marca r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus w m. Łodzi, a mianowicie:
1) o godz 10,30, przed połud., na ul. Zachodniej nr. 19a
1 zegar ścienny,
1 gramofon,
1 lustro toaletowe z szafkami,
2 szafki nocne,
1 ławka wieszana,
1 pluszowa otomana,
1 maszyna do szycia.
Łódź, dnia 6 marca 1918 r.
Garuszyński, Komisarz Sądowy.

W piątek, dnia 8 marca r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus w m. Łodzi, a mianowicie:
o godz. 10, przed południ. na ul. Piotrkowskiej nr. 257
1 plusz-owa otomana,
1 szafa do garderoby i bielizny z lustrem,
1 Krajo-Obraz.
Łódź, dnia 6 marca 1918 r. 1467-1
Garuszyński, Komisarz Sądowy.

Akuszerka
K. Pipikowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano
Łódź, Piotrkowska 132
w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 12-8—10-1

Poszukuje się zdolnego
ogrodnika
z dobremi świadectwami. Posada zaraz do objęcia. Dowiedzieć się można ul. Piotkowska 147.
1387-2-1

Do wynajęcia
od zaraz pokój z elektrycznem oświetleniem, ewent. umeblowany. Długa 61 m. 4.

Sprzedam
duży perski dywan
Zachodnia 65.
lewa oficyna, III piętro
Obejrzeć można od 9 r. do 3 pp.
1432—1

Poszukuję od lipca
mieszkania,
składającego się z 3-ch ew. 4-ch pokoi, kuchni i wygód, na I-em lub II-em p., od ul. Głównej do Zielonej, w okolicy **Piotrkowskiej.**
Oferty pod „Mieszkanie L. D.“ do admin. „Godziny“ 1251—3

Tanio sprzedaż Resztek
Rozmaitych jedwabi
cajgów i różnych modnych tow. Na damskie, męskie i dziecin. palta, ubiory, bluzki, suknie i kostjumy.
ul. Zielona Nr. 42, m. 10, front, 3 piętro. 1369 1

Maszyny do pisania.
— 1-a taśmy do pisania. —
— Warsztat reparacyjny. —
— Kursy nauki pisania na maszynie. —
Adolf GOLDBERG,
Łódź, Andrzeja № 1.
1430-1

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223 m 25. 566—25-19

Akuszerka A. Trenkler, przyjmuje od 8—10 i od 3—8 wiecz. Benedykta 18, m. 20. 1352—10-1

B. B. Meble sprzedaję po cenie kosztu. Orla № 23, Stolarnia. 1117—15-1

Bardzo ważne! kupuję sztuczne zęby i połamane, oraz szczęki, złoto, kwity lombardowe: ul. Piotrkowska № 9, ofic., II piętro, M. Kohn Przyjmuje od 8 rano do 8 wiecz. Urzędowo dozwolone. 1101—10

Kupię rower używany w dobrym stanie, (może być nowy). Wiadomość: Piotrkowska 205, m. 8, między 4—6 po poł. 1452—1

Kupię klasycy niemieccy, wydanie Malera, (Goethe, Szylera etc.) Gutfreund, Piotrkowska 42. 1427—2-1

Kr dens, lampa gazowa, komoda i tamże rolwaga na jednego konia do sprzedania. Piotrkowska 199, stróż wskaże. 1318—1

Komplet maturalny z matematyki i fizyki (niższy i wyższy) prowadzi nauczyciel szkół średnich. Warunki 12½ mk. mies. za 4 godz. tyg. J. Kalmanowicz, Dzielna 50, m. 43, codz. od 7—9 wiecz. 1315—3-1

Cheble z kilku pokoi sprzedam oraz maszynę do szycia Piotrkowska 189, m. 9. 1328—3-1

Potrzebna zdolna podręczna. Średnia 65, 7. 1280—3-1

Nasienie buraków ekendorskich do sprzedania na pudy i na funty, Piotrkowska 155, sklep 6 rodnicy. 1340—7-1

Poszukuje się od 15-go marca lub 1-go kwietnia 3 doświadczonych i zdolnych ogrodników za wysoką zapłatą. Oferty i świadectwa muszą być przesłane do Cesarskiego Zarządu Kąpielowego w Ciechocinku 128—6-1

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem, gazowem oświetleniem do wynajęcia. Piotrkowska 83, m. 5. 1437—3-1

Potrzebne zdolne panny do pracowni sukien Konstantynowska № 33, m. 2. 1425—2-1

Sprzedaż placy w Przygonu pod Łaskiem.

Wejska gospodyni inteligentna z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca do pojedyńczej osoby. Może być na wyjazd. Łaskawe oferty do adm. „Godziny“ pod „Gospodyni“ 1440—2-1

Zaginął dowód № 20 [illegible], 209088 2 9089. Oddz. 1 Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego, Zachodnia nr. 81. 1424—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Bolesława Wasilewskiego. 1464—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Estery Kiejnman. 1458—1

Za inął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Abrama Rozenbluma. 1447—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marjanny Dudy, oraz książeczka, jako rezerwistka 1444—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany we wsi Dobra, na imię Józefa Fijałkowskiego, raz 10 rub. 1451—1

Zagin ła legitymacja chlebowa na imię Hinde Gotheif, na 7 osób, również 7 kart chlebowych ostatniej serji. 1434—1

1 chomonto z całą uprzężą, angielskie, prawie nowe do sprzedania. Wiadomość u gospodarza domu Przejazd nr. 86 1406—2-1

8.000 mk. potrzebuję zaraz na 1 numer h. poteki. Oferty pod „Hipoteka“ do admin. „Godziny“ 1461—3-1